

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej” Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „SPORT POMORSKI” wynosi kwartalnie 7.50 zł., na pocztach przez listowno w dom 8.50 zł. — Miesięcznie 2.50 zł., przez listowego w dom 2.95 zł., pod opaską w Polsce 4.50 zł., do Francji i Ameryki 6.50 zł., do Gdańska 4.00 gułdony, do Niemiec 4.90 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe oraz od godz. 5—6 po południu. Niezamówionych rękopisów Red. nie zwraca. — Redaktor odpow. **Czesław Sułk**. Ekspedycja (centrala): Poznańska 30 — filja: Dworcowa 2) otwarta od godz. 8 rano do godz. 6 wieczorem bez przerwy.



Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

20 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 50 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 75 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy; dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki. — Ogłoszenia skomplikowane 20% nadwyżki. — Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada. Miejscem płatności i prawem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz. Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. - Bank Ludowy - Bank M. Stadhagen T. A. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203718 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filii 1299.

Telefon naczelnego redaktora nr. 316.

Telefon redakcji 326.

Numer 106.

BYDGOSZCZ, niedziela, dnia 9 maja 1926 roku.

Rok XX.

W kalejdoskopie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8. 5. Położenie zmienia się z chwili na chwilę, właściwie kręci się w kółko, przypominając monotonny obrót karuzeli. Ci, którzy zrazu ludzili się możliwością prędkiego przesilenia byli rachmistrzami martwymi bez wszelkiego znanstwa psychologii składników sejmowych. Składniki te dotknięte chorobą niemocy, ujęte w kleszcze partyjnej przekory, mają uszy zamknięte na wszelkie apele do położenia państwowego, nie mogą i nie chcą wyjść z podwórka sekciarstwa na rozleglejszą przestrzeń, aby zobaczyć istotną niedolę kraju i z niej wysnuć naukę. Gdy misja Chacińskiego załamała się, rozłupana na części przez samą prawicę, która przyszłego premiera krępowała w doborze osobistości i nie okazywała należytego zdecydowania, zrozumieli Prezydent Rzeczypospolitej, że kamieniem rozbijania się kombinacji jest sprawa powrotu Piłsudskiego do armii i obsadzenie tak ważnych foteliów jak ministra skarbu i spraw wewnętrznych. Narodowa demokracja trwała na stanowisku „noli me tangere”, niechciej mnie ruszyć! Skruszyła zapamiętałość miała rozmowy z wezwanymi do Belewederu Witosem i Głabińskim. Już dobrze szarżało, gdy dobiegła do kresu. Witos i Głabiński przyrzekli zetknąć się o ósmej rano i głowić się nad wyjściem z cieśni. Jakoż o 10 rano przybył Witos do lokalu klubu „Piastu” i doniósł, że Głabiński cofnął wszystkie zastrzeżenia Z. L. N., a w szczególności pozostał wolną ręką w obsadzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych. Wobec tego prezydent „Piasta” upoważniło swego prezesa do podjęcia się misji utworzenia gabinetu.

Poraz drugi zatem gospodarz z Wierchocławic znalazł się wobec możliwości ujęcia władzy. Już zaczęto mówić po kątach o wyznaczeniu ministrów. Teka spraw wewnętrznych miała przypaść chadecji (wymieniano Chacińskiego) zresztą pozostawały osobistości obecnie pełniące obowiązki gabinetu, z przeznaczeniem dla N. P. R. obsady ministrów pracy i mianowaniem w ministerstwach reform rolnych i robót publicznych kierowników. Jak się okazało, zawiązał Witos rękawy i wziął się do pracy, utwierdzony w tem z powodu zatajonych okoliczności. Oto jeden z najwybitniejszych posłów P. P. S. (Niedziałkowski) wyraził przed prezesem „Piasta” mniemanie, że blok lewicowy, który przeciwstawił się dążeniu Chacińskiego, nie jest jeszcze scementowany, nie ustalił wspólnego programu, zatem pod pewnymi warunkami stronnictwo jego mogłoby zasiąść do wspólnego stołu z konwencją centro-prawicową. Z chwilą przeniknięcia tej wiadomości do sejmu, zapanowało po stronie złączonego radykalizmu wrażenie nie do opisania, przyszło nawet do ostrej wymiany zdań między wyzwolencem Miedzińskim a Niedziałkowskim. W atmosferze zatem wybuchowej, przesiąkniętej podrażnieniem, zaczęła się konferencja Witosa z Niedziałkowskim, która z drogi zrównoważenia i kompromisowości zesłała na zboczcu nierozważności z chwilą nadejścia prezesa klubu P. P. S. Marka. O dalszym łamaniu lodów nie było mowy. Socjaliści oświadczyli krótko

P. P. S. tworzy rząd!

Witosowi się nie udało.

Wczoraj po południu o godz. 3-ej powierzył p. Prezydent Rzplitej misję utworzenia gabinetu — p. Witosowi.

Zabiegi Witosa, aby stworzyć silny rząd — jak to wynika z telegramów — nie powiodły się.

Warszawa, 8. 5. (Tel. wł.) Przy ustalaniu podanej wczoraj późnym wieczorem listy gabinetu wyłoniły się nowe trudności zwłaszcza przy obsadzeniu teki ministra spraw wewnętrznych. Przydzielono ją Chadecji, aby nie dostała się Związkowi Ludowo-Narodowemu. Ten bronil się wszelkimi siłami, by wiceminister Olpiński (Piast) robił wybory dla Witosa i Korfatego.

Gdy Witos zawiadomił posła Marka, że tworzy gabinet z współudziałem dotychczasowych stronnictw rządowych, tj. środka i prawicy, odparł Marek, że P. P. S. zwalczać będzie ten rząd niemiłosiernie. Doszło przytem do wymiany żartów, świadczących o niefrasobliwości nastrojów, panujących wśród ludzi, rozstrzygających o zasadniczych i najbardziej żywożnych sprawach państwa.

Marek natrzęsając się wołał: „Z tej mąki chleba nie będzie.”

Nato Witos: „A jak będzie, to z kalkalem.”

Marek odpowiedział: „Ja go jeść nie chce, a pan się od niego udławi.” Następnie odbył Witos konferencje z innymi stronnictwami. Klub katolicko-ludowy zastrzegł sobie wolną rękę. Ukraińcy zanowiedli opozycję bezlitosną. Wyzwolenie również nie szczędziło pogroźek. Oczywiście i klub Pracy stawał w opozycji. W kole żydowskim chciał się Witos dowiedzieć, czy go od razu powali czy nie. Jedynie Chrześcijańsko - Narodowi przyrzekli poparcie.

Młotem, który miał rozbić plany desygnowanego premiera było pojawienie się w sejmie Skrzyńskiego. Oświadczył on dziennikarzom, że dopiero po konferencji i zaciągnięciu informacji zadecyduje o pozostaniu na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

ko i węzłowato, że wszelkie próby powołania do życia gabinetu prawicowo-lewicowego będzie złaczona opozycja zwalczać nieubłaganie. Równocześnie uspokojono przywódców stronnictwa chłopskiego, klubu pracy i wyzwolenia słuchaniem ciągnięcia z nimi wozu u wspólnego dyszla.

Z tego wszystkiego wynika, że rozsądniejsza, umiarkowana skrzydło P. P. S. z Niedziałkowskim na czele, wahało się do ostatniej chwili, zamierzało odstąpić od doktrynerstwa i formuł, obliczonych na kaptowanie ulicy, jednakże zamierzenie to niwecz obróciła strona bardziej krańcowa i zatrzymała znowu koło, osadzając je w bezwładzie. Już w tej chwili krąży pogłoski, że Witos zaszkodził decyzji P. P. S. skwitując ją. Jednakże, tylko pogłoski. Konfucjonalności — zdaje się — rządzą inaczej.

Wiadomość ta obiegła lotem błyskawicy sejm, gdyż szerzone pogłoski o zgodzie jego na wstąpienie do gabinetu Witosa. Skrzyński odradzał podobno Witosowi objęcie steru bez socjalistów i pogodzenia się z gabinetem wyłącznie prawie jednoskrzydłowym. W końcu wskazał na niepodobieństwo skonstruowania gabinetu bez współudziału Piłsudskiego.

Po konferencji z Skrzyńskim i ze stronnictwem swoim oświadczył Witos o godz. 10-ej wieczorem dziennikarzom, że wprawdzie między stronnictwami dotychczasowego zespołu doszło do zupełnego porozumienia, tak co do programu jak i co do obsadzenia tek. Jednak w ostatniej chwili Skrzyński odmówił współudziału ze względu na warunki, jakie wytworzyły się przy ukonstytuowaniu rządu. Wobec konieczności utrzymania ciągłości w polityce zagranicznej nie mógł Witos przedstawić ułożonej listy gabinetu Prezydentowi Rzplitej i rzekł się swej misji.

Warszawa, 8. 5. (Tel. wł.) Po rezygnacji Witosa, wezwał p. Prezydent Rzplitej marszałka Rataja. Jak się okazało, głowa państwa zdecydowała się na powierzenie misji utworzenia gabinetu przedstawicielowi bloku centro-lewemu. Niedługo potem zjawili się też w Belewederze posłowie Marek i Niedziałkowski. Prezydent Rzplitej zwrócił się do przedstawicieli PPS., jako najliczniejszej grupy lewicy, aby wskazali mu osobistość, która podjęłaby się utworzenia rządu. Poseł Marek przyrzekł dać odpowiedź dziś do godz. 2-giej po południu.

Kto będzie premierem?

Warszawa, 8. 5. (AW). Dzisiaj o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie stronnictwa lewicy celem zajęcia stanowiska. Największe trudności dla koncepcji rządu centrowo-lewicowego wysuwane są ze strony Ch. D. i części Piasta. Wymieniane dalej nazwiska posłów Daszyńskiego, Marka i Bartla, jako szefów rządu, uważane są przez inne stronnictwa jako mało realne.

Nowy szef lotnictwa wojskowego.

Szefem departamentu lotnictwa w M. S. Wojsk. mianowany został pułkownik Rayski.

Polacy w Niemczech bronią swych praw kulturalnych.

Berlin, 7. 5. (PAT). Pos. Baczewski wygłosił w Sejmie pruskim przemówienie w sprawie autonomii kulturalnej dla mniejszości polskiej w Prusiech. Mówca podkreślił, że większość stronnictw niemieckich od socjalistów do ludowców włącznie oświadczyła się już za przyznaniem mniejszościom narodowym autonomii kulturalnej w Niemczech. Mówca zaznaczył przytem, że mniejszość polska w Niemczech pragnie uzyskania tych samych praw, z których korzysta niemiecka mniejszość w Polsce.

Obywatelu! idź natychmiast do Powiatowej Kasy Oszczędności
Bydgoszcz, Słowackiego 3 7166
Instytucja bankowej o popularnej pewności i otwórz sobie konto oszczędnościowe na które to najdrobniejszej oszczędności wpłacić możesz a dostaniesz za nie 15 proc. w stosunku rocznym za dziennym wypowiedzeniem.
Oszczędność i praca ludzi wzbogaca.

Oszczędności
od jednego złotego począwszy, przyjmujemy i oprocentowujemy na dogodnych warunkach. Za zobowiązania Miejskiej Kasy Oszczędności odpowiada cały majątek miasta Bydgoszczy wynoszący przeszło — 54 milionów złotych. —
Miejska Kasa Oszczędności
Jezuicka (gmach Magistratu).
Instytucja prawa publicznego o popularnej pewności
Dr. Chmielarski, Wache,
Wiceprezydent miasta. Rada miejska.

Wznowienie wojny w Marokko.

Udźda, 7. 5. (PAT) Według urzędowych doniesień, przewodniczący delegacji riffskiej Azerkane, odpowiadając gen. Simonowi, oświadczył, że pozycyjnienie jakichkolwiek zmian w odpowiedzi, udzielonej na pytania, postawione w dniu 30 kwietnia b. r. jest niemożliwe i dodał, że Riffeni wydadał tylko 50 jeńców francusko-hispańskich wzmian za 50 swoich. Wobec tego gen. Simon w imieniu Francji i Hiszpanji oświadczył, że prowadzenie dalszej dyskusji jest bezcelowe i rokowania zostają zerwane. Delegacja riffska odwieziona zostanie na pokładzie kontrtorpedowca do Aidiru.

Paryż, 7. 5. PAT. Cała prasa stwierdza jednomyślnie, że odpowiedzialność za zerwanie rokowań ponoszą wyłącznie Riffeni. Według „Petit Parisien”, sztab generalny marszałka Petaina wydał wczoraj po południu telegraficzny rozkaz rozpoczęcia operacji. „Matin” pisze: Polityka francusko-hispańska zmierzać będzie teraz do zawarcia oddzielnych układów z poszczególnymi szczeblami. „Journal” donosi z Madrytu, że 50 000 żołnierzy hispańskich gotowych jest do ataku.

Rabat, 7. 5. (PAT). O świecie lotnicy rozpoczęli ożywną działalność, bombardując wzgórza, na których rozłożyły się oddziały nieprzyjacielskie. Oddziały grupy wschodniej zaczęły się posuwać do linii rzeki Kert przy współdziałaniu wojsk hispańskich, następujących od strony Arig de Midar. Od 4 dni panuje pogoda.

Zgon uczynnego polskiego.

Warszawa, 8. 5. (Tel. wł.) Umarł tu nagle profesor Uniw. Warsz., znakomity historyk polski Władysław Smoleński, autor „Przełomu umysłowego w końcu 18-go wieku” itd. Umierł niedawno obchodził on 50-cio lecie swej działalności.

Warszawa, 8. 5. (Tel. wł.) Poseł Piotrowski wystąpił z „Wyzwolenia”.

Potęga Anglii.

(Na tle strajku generalnego.)

Nim związki angielskich robotników na zarządzenie lockout'u (zwolnienie z pracy) przemysłowców, przystąpiły do strajku generalnego, „Times” z dn. 3 bm. nazwał groźny strajk generalny **największym niebezpieczeństwem dla narodu angielskiego** od czasu upadku dynastji Stuartów.

„Daily Mail” natomiast straszył górników angielskich „babokiem” w postaci Polski i Niemiec, które swym węglem zasypią dotychczasowe rynki eksportu angielskiego. Jak widać z głosów prasy polskiej nie zabrakło takich, którzy uwierzyli, że z powodu strajku w Anglii, otwierają się wielkie możliwości dla eksportu węgla polskiego. Tymczasem brak urzędzeń portowych w Gdańsku i Gdyni oraz przecięnięcie linii kolejowych do Gdańska i Gdyni unicestwia możliwość zwiększenia eksportu, jak poinformowała nas Agencja Wschodnia.

Niemcy obliczyli możliwości zysku na wypadku strajku w Anglii już znacznie naprzód. I tak „Voss. Ztg.” urządziła wywiad z przemysłowcami węglowymi w zagłębiu Ruhry... Na hałdach leży tu 8—9 milionów ton węgla. Niemcom więc zależałoby bardzo na pozbyciu się tego surowca. Okazuje się jednak, że nawet, gdyby nie utrudniano transportu, to w razie miesięcznego strajku z zagłębia Ruhry zdołano by najwyżej jeden milion ton wywieźć.

Wielkiego interesu nie zrobi więc kontynent europejski, a tem mniej Polska na strajku angielskim.

Uderza niezwykle zachowanie się opinji kontynentalnej wobec strajku w Anglii, mianowicie chłodny-beznamietny udział. Organ, zbliżony przemysłowi polskiemu zauważa wprawdzie, że konserwatywny rząd angielski popierał konsumentów przeciw producentom (czy dla tego, że zaprzestał płacić subwencji przemysłowcom), z drugiej strony P. P. S. i socjalistyczne związki zawodowe w Polsce wyraziły sympatje strajkującym robotnikom angielskim, zapowiadając pomoc.

Ma się jednak wrażenie, że wszystkie narody europejskie bez wyjątku podświadomie życzyłyby Anglii osłabienia przez strajk, gdyżby rozum im nie tłumaczył, że osłabienie Anglii nie polepszy położenia w Europie.

Nic lepiej nie wykazuje potęgi Anglii, jak strajk generalny.

Około 43 milionów mieszkańców Anglii (bez Irlandji) przy pomocy dalszych 12 milionów białych obywateli, nie zawsze angielskiego pochodzenia, rozrzuconych po całej kuli ziemskiej jest sercem i głową tego olbrzymiego imperjum, obejmującego 450.000 milionów ludzi na obszarze około 64 milionów km².

Zdawałoby się, że jeżeli kilka milionów Anglików zaprzestalo pracy, jeżeli koleje, telegrafy i transport wodny ustały, to imperjum obali się w gruzy. A jednak z nikąd nie słychać podobnych obaw. Czemu to tłumaczyć?

Tu nadarza się okazja do studjów dla naszych posłów i publicystów. Należałoby wysłać specjalną komisję do Anglii, która by z doświadczeń angielskich wyciągnęła naukę dla Polski.

Niezaprzeczenie potęga Anglii ma podstawę w robotniku angielskim, nawet w tym, który obecnie strajkuje.

Gdyby angielski robotnik kwalifikowany nie nosił solidniejszych butów, lepszego ubioru, gdyby nie zarabiał więcej i nie mieszkał lepiej niż proboszcy albo sędzia w Polsce, nie różniłaby się Anglija od Polski i nie byłaby ośrodkiem imperjum.

Z chwilą gdy robotnik angielski pozwoli się zepchnąć z poziomu, jaki na skutek organizacji i wysiłków kilku pokoleń osiągnął, zaczęły się powolnie upodabniać do stosunków indyjskich.

Niewątpliwie kultura czy cywilizacja indyjska jest jedną z najstarszych. Ale dla tego, że w Indjach na 320 milionów mieszkańców jest kilka setek, a choćby tysiące osób uprzywilejowanych, opływających w wszystko, podczas gdy owe miliony żyją w żebaczym stanie, kłopoty o utrzymanie lichego życia, o zdobycie strawy i odzieży odejmują Hindusom chęć i nawet możliwość interesowania się sprawami politycznymi.

W 20-tym wieku żaden naród nie może zająć miejsca czołowego w pochodzie cywilizacji, który nie uznaje praw warstw żyjących z najmu do korzystania z zdobyczy tejże cywilizacji.

I tak np. powszechny dość jeszcze zwyczaj wśród ludowych warstw polskich chodzenia boso na co nikt w Polsce nawet uwagi nie zwraca, jest dla Anglików oraz Amerykanów takim samym dowodem niższości cywilizacyjnej, jak dla nas fakt, że szczyry egotyzyści nie noszą koszuli. Amerykańskie podręczniki geografji wspominają ponadto, że wschodnia Eurpa wraz z Niemcami spożywa chleb żytni, podczas gdy zachodnia Europa podobnie jak Ameryka jada chleb pszenny, co także w oczach tychże Anglików jest dowodem wyższości. Śmieciecie się?! A dla czego znikły w Polsce żur i polewka ze stołów warstw nie tylko średnich, ale zapewne i robotniczych — jako strawa codzienna?!

Czy powyższe wywody mają jaką styczność z strajkiem angielskim.

Owszem, mianowicie ten, że tak w Anglii jak w Polsce, dążen'om robotniczym do lepszego bytu, pewien odłam społeczeństwa przeciwstawia się, apelując do narodu w imię zagrożonych interesów państwowych.

Zmarły niedawno przywódca amerykańskiej organizacji robotniczej powiedział: „Fabrykant, który nie może płacić robotnikowi płacy odpowiedniej, niech zamknie warsztat. Nie żał takiej produkcji, która nie daje utrzymania ludzkiego robotnikowi”.

Nie rozstrzygamy sprawy słuszności jednej lub drugiej strony.

Wierzmy jedynie w to, że genjusz angielski znajdzie rozwiązanie i naukę z tego przesilenia, z czego skorzystają — jak tyle razy już — narody kontynentu europejskiego.

A. P. B.

Anglicy są najdzielniejszym narodem na świecie.

Silna wola społeczeństwa złamie opór burzycieli. — Dorywcza ale imponująca organizacja dla utrzymania normalnego życia. — Wszystkie warstwy rzuciły się do pracy. — Strajk jest beznadziejny.

Londyn, 7. 5. (PAT). Cała opinja mas pracujących, lecz poza-związkowych, liczebnie wielokrotnie przewyższająca zrzeszonych w związkach, jest przeciwna strajkowi ogólnemu, chociaż szczerze współczuje górnikom.

Pisma tutejsze jeszcze trudno otrzymać, za to paryskie wydanie „Daily Mail”, przewożone samolotami, jest rozchwytywane. Północna Irlandja jest chwilowo odcięta. Rozruchy, choć dość liczne, zawsze powodowane chęcią zatrzymania komunikacji, są natychmiast likwidowane i mają charakter przypadkowy i lokalny. Małżonka premiera pani Baldwin zorganizowała ochotnicze transporty samochodowe dla kobiet, udających się do pracy i powracających do domów. Przez Hyde Park przejeżdża nocą przeszło 2000 samochodów ciężarowych, prowadzonych przez ochotników, z których wielu — to strajkujący robotnicy, pomagający w dostarczaniu żywności. Wszyscy szoferzy otrzymują tam pożywienie oraz mają pokój odpoczynkowy z grami i książkami. Większość statków wypływa normalnie. W wielu portach urzędnicy biurowi linii okrętowych sami ładują bagaż pasażerski. Książę Henryk objeżdżał wczoraj ubo-

Odezwa rządu angielskiego do narodu.

Wczorajszy numer „The British Gazette” zamieszcza następującą odezwę premiera Baldwina:

Rząd konserwatywny został zaatakowany. Niechaj wszyscy dobrzy obywatele kraju, którym zakłócono spokój pracy i zagrożono ich najwyższymi interesom w tak nagły sposób, okażą hart ducha i cierpliwość wobec ciężkich przeżyć, jakie przyniosła chwila obecna. Rząd zwraca się do was o poparcie i współpracę w wykonaniu zarządzeń, podjętych w obronie i dla zachowania praw i wolności mieszkańców tych wysp. Prawa, zdobyte przez kraj są podstawą bytu jego obywateli. Prawa te dźwierzycie w swoich rękach i strażnikiem uczyniliście parlament brytyjski. Strajk powszechny, który wzniecono, jest wyzywaniem rzuceniem strażnikowi waszych praw i prowadzi na drogę anarchji i ruiny kraju.

III międzynarodówka przychodzi Anglikom na pomoc.

Sekretariat międzynarodowej federacji robotników transportowych wezwał na dzień 8 maja do Ostendy prezesów wszystkich większych związków celem omówienia sytuacji w Anglii. W posiedzeniu tem wezmą udział również przedstawiciele angielskich związków zawodowych. Równocześnie w Ostendzie odbędzie się posiedzenie międzynarodówki górniczej.

Rozruchy uliczne w Londynie.

Wszystkie zakusy strajkujących robijają się o silną i męską postawę angielskiego społeczeństwa.

Londyn, 7. 5. (PAT). We wschodniej dzielnicy Glasgow doszło wczoraj do zaburzeń, w wyniku których aresztowano sześćdziesiąt osób. Było wielu rannych. Zastrajkowali również pracownicy magazynów obuwi'a oraz restauracji. Tłum zaatakował remizę tramwajową, został jednak rozproszony przez policję. W południowo-wschodniej części Londynu wybuchły wczoraj wieczorem zamieszki, którym położyły kres liczne oddziały policji pieszej i konnej. Wiele osób odniosło rany. W dziedzinie transportu zaznacza się dalsza poprawa pomimo pewnych usiłowań ze strony strajkujących przeszkodzenia w rozwoju ruchu. Liczba ochotników policji wzrasta. Bezpieczeństwo publiczne zapewnione. Sytuacja strajkowa na

ogół nie uległa zmianie. Stopniowo poprawiają się środki komunikacji kolejowej oraz kołowej. Uruchomiona została już linja Londyn—Calais. Próby uruchomienia tramwaj w Londynie przy pomocy sił pomocniczych zostały udaremnione przez tłumy strajkujących. Policja interwenjowała przy użyciu pałek. Wczoraj w Londynie strajkujący robotnicy zdemolowali 47 omnibusów. Wzmocniono oddziały policyjne celem skuteczniejszej obrony omnibusów. Liczba ochotników policjantów stale wzrasta. Znaczna część służby jednej z wielkich i popularnych restauracji londyńskich rozpoczęła strajk, jednakowoż ochotnicy umożliwiają spokojną i normalną obsługę w restauracji.

Ostatni komunikat urzędowy donosi, iż miasto posiada wystarczającą ilość środków żywności, jak również środków transportowych, lecz strajkujący przeszkadzają w rozdziale żywności. Wszelkie usiłowania, skierowane przeciwko swobodzie ruchów, będą tłumione z całą surowością. Marynarka wojenna okazuje skuteczną pomoc.

Norwegja odczuwa strajk angielski.

W Norwegji dają się silnie odczuwać skutki strajku angielskiego. Koleje norweskie są wprawdzie zaopatrzone w węgiel na pół roku, jednakże liczne gałęzie przemysłu nie mają zapasów węgla na dłużej, niż na kilka tygodni.

Kryzys gabinetowy w Niemczech.

Berlin, 7. 5. (PAT) Frakcje parlamentarne demokratów i centrum ogłosily rezolucję, potępiającą wczorajszy dekret rządu o wprowadzeniu barw dawnego cesarstwa. Pisma uważają tę rezolucję za zapowiedź kryzysu gabinetowego. Prasa demokratyczna atakuje bardzo ostro kanclerza Luthera, któremu odmawia zalet męża stanu.

Proces węgierskich fałszerzy.

Budapeszt, 7. 5. (PAT) Dziś rozpoczęło się tutaj proces przeciwko ks. Ludwikowi Windischgratzowi i jego towarzyszom, oskarżonym o fałszerstwo banknotów, puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy oraz fałszerstwo dokumentów dla oszukańczego użytkownika fałszywych pieniędzy. Na świadków powołano 19 osób.

Wybory na Litwie.

Kowno, 7. 5. (PAT). Dziś rano rozpoczęły się wybory do sejmu kowieńskiego. Walka rozgrywa się między trzema grupami, blokiem chrześcijańskim, posiadającym dotychczas absolutną większość, opozycją lewicową i mniejszościami.

Rewolucja w Nikaragui.

W republice Nikaragua wybuchła rewolucja. Kongres republiki Nikaragua ogłosił stan wojenny. Rząd Stanów Zjedn. polecił wysłać jeden krążownik w celu obrony interesów amerykańskich.

Rozstrzelanie trzech wyższych dygnitarzy sowieckich.

Sowiecka agentura telegraficzna obwieszcza pod datą 6 maja br., iż, zgodnie z decyzją Kollegjum, które powołane do życia na zasadzie rozporządzenia z 1923 roku i obdarzonego specjalnymi pełnomocnictwami do walki z przestępcami służbowymi, iż **dziś rozstrzelano trzech wyższych urzędników oddziału walutowego nacardowego komisariatu finansowego**, a mianowicie: **Leona Wolina, Abraham Czepielowski i Leona Rabinowicza**. Ci trzej stali na czele grupy spekulantów giełdowych, dążących drogą sztucznego nadmiernego zapotrzebowania złota i poszukiwania walut obcych do obniżenia kursu papierów państwowych. Rozstrzelani pozostawali w ścisłych stosunkach z prywatnymi spekulantami, bogacącymi się drogą podobnych operacji. Szereg osób zamieszanych w tę sprawę, skazany został na długoletnie więzienie. (S-kl)

Kijów stolicą Ukrainy sowieckiej.

Rada komisarzy ludowych Ukrainy uchwaliła przeniesienie stolicy republiki ukraińskiej z Charkowa do Kijowa. Decyzja ta jest ostateczna. W najbliższych dniach nastąpi przeniesienie urzędów sowieckich z Charkowa.

LOSY Państw. Loterii Klasowej

II-giej KLASY
są już do nabycia w największej i największej kolekcji

„NADZIEJA”
Lwów, Sykstuska nr. 6.

Główna wygrana
400 000 złotych.

Co drugi los wygrywa!
Ciągnięcie już 19 i 20 bm.

CENY LOSÓW: ćwiartka zł. 20, —, połówka zł. 40, —, cały los zł. 80, —.
Zamówienia listowne załatwia się natychmiast.
W ten miesiąc wyjąć przysługę 164

Karta Zamówień. DB.
„NADZIEJA” Lwów, Sykstuska I. 6.

Zamawiam losów całych po zł. 80
..... losów połówek po zł. 40
..... losów ćwiartek po zł. 20

Należność złotych uiszczę po otrzymaniu losów blankietem PKO. nr. 405,0/6 przez firmę mi przesyłam. (11299

Imię i nazwisko
Adres

Na marginesie.

Faszyści bydgoscy nie dają za wygraną. Grożą, że po słowach nastąpią czyny!

Ciężka sprawa z tymi panami. Chcą koniecznie, aby brać ich na serjo. Na nasze ostatnie, trochę bagatelne o nich uwagi, odpowiedzieli nam listem, w którym czytamy m. in.:

„...żywiolowy odruch budzącego się faszyzmu powstał na gruncie obecnego chaosu i wybujałej partyjności...“

Ano racja. Ten chaos i ta wybujała partyjność zdają się być rodzajem miernoty kosmopolitycznej, na której wscho- dzą i udają się najlepiej piwniczne szampiony...

A dalej:

„...łączy on uczciwych i dzielnych ludzi z różnych partyj, mających cele szersze, niż obrona poszczególnej klasy społecznej.“

Też nieźle. Każda partja swój ogon chwali. Każda ma uczciwych i dzielnych ludzi i ma szersze cele na oku. Czasem tak szerokie, że aż prokuratorja zwięzać je musi...

Ongi pisaliśmy, że faszyści starają się przekrzyknąć inne partje. A oto tłumaczenie na to tych panów:

„Pierwsze odezwy faszystów muszą przemawiać krzykliwie, w języku, niestety, do jakiego przywył ogół pod wpływem partyj.“

Kapitałny argument. Zakrawa trochę na małpowanie, ale to nie szkodzi. Zresztą od epokowego wynalazku prof. Woronowa małpy tak poszły w cenie i tyle zyskały na estymie, że nieźle jest opierać na małpim systemie pewne teorie polityczne.

Pod koniec jest groźba. Coś jakby potrząsanie pałką. Oto na przyszłość:

„...wszelkie słowa, konieczne obecnie dla wyjaśnienia choć pobieżnie istoty faszyzmu, zastąpione będą czynem ratowania Narodu.“

Otóż w tem leży sedno rzeczy. Tylko należało grozić Czynem, a nie czynem. Bo już jak szafować frazesami, to — pełną gębą. A o tem „ratowaniu Narodu“ też dałby się cały traktat napisać. Bo nad lożem chorej Polski siedzi a raczej wodzi się za lby całe consilium facultatis. Sami pierwszorzędni znachorzy. Na szczęście Zmartwychwstała ma silną konstytucję. Przytem te mikstury i piguły, jakimi ją leczym nasi polityczni eskulapi, są tak zwietrzałe, że jej końca nie dojadą. Tak Jej dopomóż Bóg!

St. B.

W kołach politycznych utwierdziło się przekonanie,



że Witos trzyma w ręku klucz do gabinetu.

Powrót profesora Ossendowskiego z Afryki.

Paryż, 7 maja 1926.

Ekspedycja podróżnika Ossendowskiego powróciła do Bordeaux z półrocznej wyprawy do Gwincei, Sudanu i centralnej Afryki.

Marsz. Piłsudski w filmie sowieckim.

Obraz jest osnuty na tle rządów Petlury.

Z Odessy donoszą: Tutejsza wytwórnia filmowa wypuściła nowy „historyczny“ obraz, osnuty na tle ruchu „Petlurowszczyzny“. W obrazie tym, prócz Petlury i licznych „atamanów“, figuruje marsz. Piłsudski, oraz dano szereg obrazów (w jakim świetle — łatwo się domyśleć) z czasów wyprawy wojsk polskich na Ukrainę. Rolę marsz. Piłsudskiego kreował znany w Sowietach

artysta kinowy Lundin. W filmie tym występuje w charakterze aktora znany ataman Tiutiunik, który po dłuższym pobycie we Lwowie, w roku 1924 wyjechał „skruczę“, wrócił do Rosji sow. i zajął wybitne stanowisko u bolszewików. Cały obraz ma charakter wybitnie agitacyjny, o czem świadczy fakt, że scenarjusz do niego napisał prezes okręgowej czołwiczajki Lifszyc.

Ważne dla Polaków b. żołnierzy w armji Stanów Zjedn.

„Dziennik Związkowy“ z Chicago pod datą 15 bm. donosi z Waszyngtonu co następuje:

Kongresman Sabath (dem. z III) zawiadamia, że komisja do spraw imigracyjnych prawie jednogłośnie zaaprobowwała bil Wilsona, według którego wszyscy weterani armji amerykańskiej z wojny światowej, którzy nie zostali dotychczas naturalizowani, czy to z powodu opieszałości urzędników, czy to, że nie zdążyli przyjąć obywatelstwa przed wystąpieniem z wojska lub z jakichkolwiek innych powodów, powinni

być wpuszczeni do Stanów Zjednoczonych, poza kwotą i bez opłaty podatku pogłównego i wizy konsularnej. Weterani ci będą mieli prawo przywieść ze sobą swe żony i dzieci liczące mniej niż 18 lat. Departament wojny oblicza, że około 20.000 takich weteranów znajduje się zagranicą i będą oni mogli obecnie skorzystać z tego prawa. Wielu z nich usiłowało już powrócić do Ameryki, lecz prawo kwoty uniemożliwiało im przyjazd. Kongresman Sabath nazywa tę ulgę daną weteranom czynem sprawiedliwym i słusznym.

Z KRAJU.

Skandal policyjno komunistyczny. „Robotnik“ warszawski podaje: W spisie zabitych 1-go maja policja podała Józefa Kaczyńskiego, robotnika z fabryki „Pocisk“ — i Wacława Grudzińskiego, st. post. policji politycznej. Obecnie okazuje się jednak, że Józef Kaczyński, idący w pochodzie komunistycznym i występujący jako komunistą, a Wacław Grudziński, st. post. policji politycznej — był jedną i tą samą osobą. Wywiadowca Grudziński pod fałszywym nazwiskiem Józefa Kaczyńskiego pracował w fabryce „Pocisk“ i należał do organizacji komunistycznej!

Grudziński był przywódcą komunistów w fabryce „Pocisk“ i jednym z przywódców pochodno komunistycznego.

Wycieczka czeška przyjeżdża do Polski. W dniu 16 maja br. przybywa do Warszawy wycieczka czechosłowacka. W skład wycieczki wejdą przedstawiciele miast czechosłowackich, instytucji społecznych, samorządowych, rzemieślniczych, profesorowie uniwersytetów i gimnazjów. Liczba uczestników wyniesie 80 osób.

Zakaz nowych przyjęć i mianowań w kolejnictwie. Minister kolej polecił Dyrekcjom wstrzymać aż do odwołania wszelkie mianowania pracowników kolejowych do wyższych grup uposażenia, przypominając równocześnie obowiązujący bezwzględny zakaz nowych przyjęć.

Magistrat warszawski chce podwyższyć bilety tramwajowe. Magistrat warszawski występuje z wnioskiem podwyższenia ceny biletów do 25 gr., po godzinie 9 wiecz. do 30 gr. Komisja finansowa - budżetowa występuje z propozycją wybrania specjalnej komisji, celem zbadania gospodarki finansowej tramwajów miejskich.

10.000.000 zł. na budowę domów mieszkalnych w Warszawie. Na budowę domów, przeznaczonych do odstąpienia osobom prywatnym, na budowę domów dla bezdomnych oraz na udzielanie pożyczek właścicielom domów grożących zawaleniem, Komitet rozbudowy uzyskał w Magistracie kredyt na rok bieżący w wysokości 10.000.000 złotych.

Komisarz rządowy w Zakopanem. Ministerstwo spraw wewnętrznych na wniosek województwa mianowało radcę województwa Konstantego Starosolskiego, byłego starostę w Żywcu, ostatnio komisarza rządowego w magistracie chrzanowskim, komisarzem rządowym Tymczasowej Komisji Uzdrawiskowej w Zakopanem.

Znowu cenzura. Kraków ma sensację. Cenzura tutejsza teatralna uważała za stosowne obciąć „Joanne“ Shaw'a; obcięta tak, że została z niej — reszka pozbawiona wartości. Dyr. Trzcziński oczywiście apelował i naturalnie wygrał. Cenzura krakowska została skompromitowana... Szkoda, że urząd polski tak obniża swą powagę w walce ze sztuką.

MACIEJ WIERZBIŃSKI

114

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski. (Ciąg dalszy)

Gdy oddalił się ze złotym dla niej uśmiechem, szła za nim zakochanemi oczyma, myśląc, że ten jej żołnierz — i on tak jak ona błądzi i znękan — długo jeszcze będzie musiał nosić na temblaku swe biedne, lewe ramie, które w istocie dyskwalifikowało go na dłuższy czas do służby wojskowej. Może ono nigdy nie wróci już do dawnej swej siły. Żeby on tylko nie zdejmował zbyt wczesnie bandażów! Gdyby ona mogła nad tem czuwać!

W tym czasie pan Prusinowski oddawał się swemu najmilszemu zajęciu: oprowadzeniu gości po zdewastowanym swym domu. Kogo tylko mógł złapać zabierał na taką wędrowkę, przyczem nagrawając się z „gratów“, jakie teraz powstawiano do salonu i jadalni, by na razie czem bądź zapelnić kąty, rozwoził się z lubością nad świętej pamięci meblami berlińskimi. Mówił o nich jakby o zgola wyjątkowej piękności i wartości przedmiotach tak, iż można było przypuszczać, że kolekcjonował je z niestychanym pietyzmem i przepłacał.

Nie minęło to pana Czesława Nicza. Rad nierad wysłuchiwał tyrad i dytyrambów na cześć owych skarbów i rozumiał, że wypada mu zarówno podziwiać to czego nie było danem mu oglądać, jak współczuć ze srodze pokrzywdzonym szwagrem. Lecz p. Antoni dzia-

łał nań zawsze irytująco, więc nie potatygował się wcale, by wyrzec słowo ubolewania. Przeciwnie wycedził filozoficznie, jakby Diogenes:

— Okazuje się teraz, że można istnieć bez takich mebli...

Ta uwaga tak popsula szyki myślowe pana Antoniego, że nie wiedział, co na to powiedzieć. Nie gniewał się przeto, gdy w tym momencie przerwał ich rozmowę Sobiesław.

Zabicki zbliżał się teraz do niego z inną predyspozycją a, odczuwając subtelnie, odgadł motyw, jaki natłnął dziedzica Chobielinę do jeremiady nad zniszczonemi meblami, znał jego próżność i pyszałkowatość. Więc zastąpił pana Czesława, mówiąc:

— Dalibóg szkoda tych pięknych Biedermajerowskich mebli.

W istocie nie miał pojęcia, jakie to meble przyozdabiały salon.

Tego tylko było potrzeba, by raz jeszcze wylały się wspomnienia rzekomych arcydzieł. P. Antoni podniósł, że takie same meble posiadał ekskanclerz Bülow a tak je sobie cenil, że przewiózł je do swej słynnej siedziby Rzymskiej, willi Maltz. A Sobiesław słuchoł z pozornym nabożeństwem i, gdy p. Czesław, syt towarzystwa szwagra, pozostawił ich samych, ozwał się jeszcze:

— Nie łatwo da się teraz zastąpić takie piękne meble. Chociaż kto wie. Niejeden magnat, wynosząc swe penaty do Vaterlandu, będzie wyprzedawał sprzęty i urządzenia domowe.

P. Antoni zastanowił się.

— Pan Waldhe m nie pójdzie stąd.

— Kto posiada kapitał pewien, będzie mógł z pewnością nabyć lada chwila Bóg wie co i to za psie pieniądze.

Dziedzic spojrzal nań z podoba. Zrozumiał te jego słowa według swej własnej modły tak, iż Sobiesław doprasza się w ten sposób posagu jak najprędzej. Westchnął nad tem ciężko.

Przysiadłszy na parapecie okna Sobiesław skupił się, uświadomił sobie raz jeszcze, że to ojciec jego kochanej dziewczyny, i począł:

— Łączy nas cześć dla cieniów naszego bohaterskiego, ukochanego Stasia, a nadto miłość dla nieocenionej panny Anieli...

Na wspomnienie Stasia pan Antoni zachnął się i posmutniał. Mimoto wziął słowa te za przygrywkę melodyjną do kwestji posagowej.

— Mam nadzieję — ciągnął Sobiesław — że to stanowić będzie trwałe węzeł między nami... Odzywam się już do pana jako do ojca mej przyszej żony, bo przecież nie cofnie pan słowa wyrzeczonego przy śmiertelnem lożu Stasia...

— Niel... Zyczenie Stasia jest dla mnie świętem. Jeśli Aniela widzi w tem swe szczęście... — westchnął p. Antoni zicha, myśląc o dziedzicu Louisenhainu.

Sobiesław przystąpił do niego i pocałował go w rękaw marynarki a ojciec Anieli rzucił pocałunek w kierunku schyłonej głowy przyszego zięcia.

— Ślub trzeba będzie odwlec. (Mówiłem o tem z żoną.) Przedewszystkiem ze względu na Aniellę zmierzowaną, wyčerpaną przez to wszystko. Chcielibyśmy pojechać z nią i Bogusiem do Zakopanego. Ale ona sprzeciwia się temu. Samowolna. Chce wrócić do owego Szubina. Może pan wpłynie na nią, namówi ją na Zakopane. Jej tego bardzo potrzeba. Ona nam niknie w oczach.

Na to Sobiesław przeraził się. Może on oslepl, bagatelizował jej stan. W isto-

cie zmieniała się odkąd całował ją pod gwiazdami mroźnej nocy Chobielińskiej, uduchowiała się i zdała lutnią za lada dotknięciem grającą na nutę nadziejską. Jednakże nie widział w tem nic groźnego.

— Spróbuję, pomówię z panną Aniela. — To dobrze. Pan ma zamiar otworzyć zaraz kancelarję adwokacką w Poznaniu. Ale... potrzebuje pan niezawodnie pewnego kapitału? — ozwał się pan Antoni, spojierając śmiało w oczy nieuniknionego zła, jakie wynikało z wydawania za mąż córki za chudopachołka. Nie było rady; prędzej czy później wypadnie mu nakarmić owego przybłąkanego na jego podwórku człowieka, który wchodził gwałtem w skład jego inwentarza.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Prawdziwy aromat Kathreiner kawy słodowej

Kneippa

jest naprawdę niezrównany! A przytem jest kawa ta tak zdrową i tak oszczędną!

11176

Zjazdy, zjazdy... W Wilnie 13 i 14 czerwca rb. mają się odbyć jako zjazdy połączone IV Zjazd Higienistów Polskich oraz V Zjazd Lekarzy i Działaczy Sanitarnych Miejskich.

Prokurator wileńskiego sądu okręgowego przed sądem. Po skończeniu śledztwa sądowego przez urząd prokuratorski i przygotowaniu aktów oskarżenia przeciw b. podprokuratorowi sądu okręgowego w Wilnie W. Hurczynowi o systematyczne przywłaszczanie i roztrwianie sum depozytowych, sąd przesłał akta do sądu najwyższego w Warszawie celem przydziału właściwemu sądowi. Sprawa ta została obecnie zwrócona do Wilna i znajduje się niebawem na wokandzie sądu okręgowego wileńskiego.

Ukradł dolary i uciekał do bolszewiki. Na granicy sowieckiej w okolicach Ostrowa został ujęty niejaki Aleksiej Łatanow w momencie, gdy chciał przekroczyć granicę. Przy zatrzymanym znaleziono większą sumę w dolarach. Łatanow zeznał, że pracował jako kasjer na stacji kolejki dojazdowej w Ostrowiu, skąd uciekł w obawie przed przybyciem kontrolera, który miał zbadać prowadzoną przez Łatanowa kasę. W kasie stwierdzono brak 900 dolarów. Łatanow przyznał się, że był w swoim czasie komisarzem bolszewickim.

Apro wizacja Krakowa jest kiepska. Prezydium miasta wysłało do władz centralnych w Warszawie pismo z przedstawieniem krytycznej sytuacji aprowizacyjnej w mieście. W związku z tą sytuacją prezydium miasta zwołało komisję celem ustalenia cen pieczywa i wyrobów masarskich.

Rozstrzelanie dwojga Krakowian w czasie walk z Rusinami.

Z „Polskiego Towarzystwa Opieki nad grobami bohaterów we Lwowie donoszą:

W czasie walk z Rusinami w r. 1918-19 obok Czeszek powiatu samborskiego padała w ręce ruskiego pułk. Kraussa młoda kobieta Anna N., wraz z towarzyszącym jej mężczyzną.

Krause skazał oboje na rozstrzelanie, a wyrok wykonał ruski porucznik Stachiw na miejscu między wsią Sasiodowice a klasztorem OO. Karmelitów. Tam też znajduje się ich grób.

Ową kobietą, Anną N., miała być słuchaczka uniwersytetu krakowskiego, sierota, która, jako legionistka, podażyła z kilkoma innymi Krakowianami w r. 1918-19 na obronę kresów wschodnich.

Mężczyznę zaś miał być niejaki Wierzbicki, ślusarz kolejowy z Krakowa.

Na grobie powyższych poległych ma stanąć pomnik. Umarli oni ze słowami na ustach: Nie lękamy się śmierci, bo ją ponosimy za Polskę. Tak zginęli ci bohaterzy.

W setną rocznicę zgonu A. Malczewskiego.

(Ur. 3 czerwca 1793 r. Um. 2 maja 1826 r.)

Autor „Marji“ to jedna z najoryginalniejszych postaci w literaturze polskiej. Zarówno urok osobisty, jakim działał na ludzi, charakter kapryśny, łobuzerski, choć męski nieraz i stanowczy, jak też i całe życie, pełne przygód tajemniczych, przeżyć wewnętrznych dziwnych a niewytłumaczonych, składają się na obraz niezwykle barwny, lecz niedokończony.

Uderza przede wszystkim u Malczewskiego nawał kontrastów. Zubożały dzięki hulaśczaemu prowadzeniu się swojego ojca, spędza młodocia w salonach rodów magnackich. Rozmarzony i w gruncie rzeczy dobry chłopak posiada nieokiełzany, dziki, isticie kozacki temperament. Skłania się chętnie ku coraz to nowym, awanturkom miłośnym i używa za młodu świata niezgorzej, a żywi uczucia szlachetne, rycerskie, tymysłowość zaś jego podatna jest mistycyzmowi, dusza jego dąży nieraz do oderwania się od świata i rzeczywistości. Oficer wojsk polskich, inżynier, matematyk, chemik i turysta zawołany, jest równocześnie zniewieściałym bawidamkiem salonowym, marzycielem, poetą, a co najcharakterystyczniejsze, hypnotyzерem i mistykiem zarazem. Czyż to nie dosyć. Jako oficer nie bierze prawie żadnego udziału w kampanji napoleońskiej z 1812 roku. Zawdzięcza to swojej ognistej naturze i niezwykłym przygodom, które go przykuły na długi czas do łoża boleści. Jako inżynier pracuje nad wzmacnieniem twierdzy Modlina i wykazuje w tym kierunku zdolności niepospolite. Dziwne przeznaczenie skulo go z murami tej twierdzy, mimo rozpaczliwych wysiłków wydosztania się stantąd, na długi okres czasu służby wojskowej. Jako matematyk i chemik sływał jeszcze za swoich studenckich lat w liceum krzemienieckim na Wołyniu. Jako turysta był jednym z tych nielicznych śmiałków, a zarazem pierwszym z Polaków, którzy zdobyli szczyt Mont-Blanc'u. Bywalec salonowy zdobywa sobie też rozgłos niemający podbojami sercowymi, a właściwościami hypnotyzerskimi przykuwa wkońcu do siebie kobietę, która go niszczy fizycznie i moralnie, przyczyniając się do jego przedwczesnej śmierci. Ta sama kobieta wykrzesać potrafi zarazem z jego duszy iskrę geniuszu poetyckiego, nigdy nie pęczuwaną i jest tem ziarnkiem piasku, które bólem serdecznym wywabia z swej ofiary najniekniejszą perłę: powieść poetycką „Marję“.

Jak dziwną i zagadkową była postać autora, jak tajemniczym i awanturni-

czem jego życie, tak też i poemat jest wiernym odbiciem swojego twórcy. Jest dziełem nawskroś oryginalnym, nie należącym do sfery wpływów mickiewiczowskich, a tem mniej zależnym od ducha ówczesnego obozu klasyków. „Marja“ Malczewskiego jest pierwszą u nas powieścią poetycką w rodzaju Byrona, przewyższającą pod niejednym względem twory tego angielskiego pisarza, jest pierwszą powieścią naprawdę narodową, która żupan, kontusz i kord, szaty i broń polskiego szlachcica — do poetyckiej godności wzniosła; jest wreszcie pierwszym u nas romansem psychologicznym i prawdziwym tego słowa znaczeniu i pierwszym poematem nastrojowym.

Oryginalnym i zagadkowym był Malczewski już za życia swojego. Tembardziej jest nim dzisiaj z powodu braku jakichkolwiek dokładniejszych szczegółów biograficznych. Temi samymi cechami odznacza się jego jedno jedyne dzieło: „Marja“ i mimo pewne wady czy braki jest ono przedziwnie piękne, a przez to właśnie nieśmiertelne.

D. E. B.

Sprawy polskie w sejmie gdańskim.

W sejmie gdańskim odbyło się onegdaj trzecie czytanie budżetu. Sejm uchwalił ustawę budżetową 54 głosami przeciw 39, oświadczając się tem samem znaczną większością za obecnym senatem i jego polityką, opartą na porozumieniu z Polską. W dalszym ciągu posiedzenia obradowano nad wnioskiem koła polskiego i niemiecko-gdańskiej partji ludowej, domagającym się zniesienia ustawy, ograniczającej swobodę sorzedaży gruntów i domów na obszarze W. M. Gdańska. Ustawa ta — jak wiadomo — przede wszystkim zwraca się przeciwko obywatelom polskim, którym chce utrudnić nabywanie nieruchomości na obszarze w. m. Gdańska. Wniosek powyższy w głosowaniu upadł. Za wnioskiem głosowali tylko Polacy, socjal demokraci i niemiecko-gdańska partja ludowa.

Zjazd Chrześ. Demokracji we Włocławku.

W niedzielę, 2 maja, odbył się we Włocławku zjazd okręgowy delegatów Chrześ. Demokracji.

Na zjazd przybyło 26 delegatów z Lubienia, Kowala, Lipna, Brześcia, Dobrzyńna, Aleksandrowa i Nieszawy. Obrady zagał prezes dyr. Zieliński, który w krótkich słowach scharakteryzował znaczenie zjazdu. Na przewodniczącego powołano reagenta Dubois z Brześcia, na asesorów p. Chęlmickiego z Lipna, ks. Masłowski z Aleksandrowa i dyr. Rybińskiego z Dobrzyńna, na sekretarza p. prof. Tadeusza Foppa z Włocławka.

Na wstępie poseł Czerniewski w głęboko obmyślanym referacie przedstawił ideologię Chrześcijańskiej Demokracji oraz obecną sytuację polityczną w kraju, poczem dyr. Zieliński w dłuższym przemówieniu trafnie scharakteryzował różne braki w organizacji, wskazując jednocześnie środki, które zapewnić mogą znaczenie poszczególnym komiom i okręgom.

W dyskusji mówcy przedstawili różne obecne bolączki i domagali się silnej władzy w Polsce, a władzę taką, jak wyjaśnili prelegenci, może wytworzyć u nas tylko zorganizowanie się żywiołów chrześcijańskich i narodowych.

Ks. prof. Wojsa przedstawił w treściwym przemówieniu działalność zarządu okr. w ciągu 2 lat. Do zarządu okręgowego wybrani zostali jednomyślnie pp. Zieliński, Dubois, Zientarski, Zuchmantowicz, ks. Wojsa, Maj i Postolski.

Po południu odbyło się w sali Tow. Krajowego zebranie sprawozdawcze posłów Czerniewskiego i Romokiego. W zebraniu wzięło udział bardzo wiele gości, którzy z zainteresowaniem wysłuchali przemówień o obecnej sytuacji politycznej i finansowo-gospodarczej, nagradzając mówców hucznie oklaskami.

1. maja w Warszawie czyli bojówka komunistyczna i socjaliści



czyli niewtykaj nosa do cudzego prosa!

Raori.

Sejm „czteroletni“.

1922—1926.

Rok 1922.

Czy pamiętacie panowie czasy walki wyborczej do Sejmu? Pamiętacie tę zawieruchę, co przeleciała nad głowami umęczonych życiem ludzi...

Z oparów nienawiści i gazów trujących, którymi zablokowane gupstwo zaatakowało armię ludzi, borykających się o bochen chleba, lub o dach nad głową — wyłoniły się niewyraźne zarzys owego kolosa wyborczego, ulepiętego z papierowej masy, wyprodukowanej z kartek wyborczych, ulotek, afiszów, gazet, paszkwili i denuncjacji.

Z kotłownika zbitego tłum ludzkiego, ogłupionego i zahukanego mowami, meetin-gami, wiecami i konwentykami przedwyborczemi — teroryzowanego czernidłem drukarskim i pałkami bojówek; tłumu pędzonego w tę lub ową stronę — wyrósł kolos wyborczy, jako synonim wybawienia dla tych ludzi, których sztucznie zgalwanizowano, napojono kantarydą wyborczą, oszołomiono, oszukano i poszczuto na siebie, jak sfory dęgu drażnionych i głodzonych psów na uwięzi.

Przez tłum przeszedł pomruk zadowolenia, jaki wydają chorzy po przebyciu ciężkiej i bolesnej operacji. Nareszcie! Nareszcie po wyborach!

Znikły z parkanów i ścian domostw pokręcone malowane cyfry, szczęły jaskrawe afisze i gazetarskie „artykuły“ polityczne, nawołujące do święcenia nożów w imię miłości bliźniego; do gwałtów, w imię porządku i ładu społecznego; do terroru, w myśl konstytucji i do solidarności partyjnej,

w imię monopolowej nieomyślności partyj-nictwa.

Koniec z tem świństwem!

Z kubłów błota i pomyli, z beczerk, pełnych śliny, żółci i czernidla drukarskiego, z papieru rotacyjnego, kartek wyborczych, ulotek, wywieszek, plakatów, oraz z makulatury, upstrzonej przez reporterów, kanale, kalamburzystów, hochstaplerów, blagierów, literatlerów i innych lutnistów bekwarkowych, płaconych od wiersza, przekonań i rozbicia mordu — ulepięno wreszcie ów kolos wyborczy, co stanął na cokole granitowego gupstwa i patrzy nam w oczy idiotycznie tępym wzrokiem, panoptikonowego manekina.

— Oto wasze dzieło, panowie!

— Oto wasz trud i wysiłek!

— Oto wasza ostoją i nadzieja!

— Nie będziesz miał innych bogów nad niego! — szepce osiwiwały w bojach wyborczych klerykał.

— Dolar teraz skreć kark! — woła inny.

— Lokatorzy będą mieli dach nad głową a inwalidzi zaopatrzenie!

— Bochenek chleba będzie kosztował mniej, niż bułka obecnie!

— Silny rząd! Poszanowanie praw! Praca dla wszystkich!

— Normalne odżywianie i odżydzanie!

— Niech żyje Polska narodowa! Niech żyje Polska ludowa! Polska socjalistyczna! Polska empeerowa, wyzwolona, chadecka, mniejszościowa, blokowa, radykalna, chłop-ska, enpachowa!

Widzicie panowie?

Widzicie ten kolos wyborczy na cokole granitowego gupstwa?... W nim mieszczą się wszystkie hasła. On reprezentuje ideologię wszystkich stronnictw, on jest wyrazi-

cielem waszej woli, wykładnikiem waszej myśli i wcieleniem waszego dzisiejszego „ja“.

On — manekin z masy papierowej!

On zadecduje o wojnie i pokoju. On was zarejestruje, opodatkuje, rozparceluje, wywakuuje, wyegzekwuje, usanuje, zreorganizuje, zredukuje i wykwapuje na drogę, po której będziecie zmuszeni cicho i solidarnie kroczyć, aby kilka tysięcy ludzi mogło swobodnie kraść, paskować, defraudować i bogacić się.

A więc w górę serca! Sursum corda! Mamy Sejm!

— Na ulicę Wiejską z nim! Hej, ludzie! Komu Bóg, komu Ojczyzna miła, pomożcie nam przenieść ów kolos wyborczy pod dach. Niech nie moknie na deszczu!

— Jazda z nim! Na instalację z tradycyjnych kuligiem i fetą, mociumdzieju!

— Z drogi!

Rok 1926.

Ogromny manekin wyborczy ulepięny z masy papierowej i makulatury, począł cuchnąć niemożliwie. Cuchnął i dawniej, ale w tym roku, stał się wprost niemożliwy.

W izbie sejmowej unosił się wstrętny zapach rozkładu.

— Phi, nic dziwnego! — warknął ustylizowany na kresowo, zażywny zubr podolski. — Było do przewidzenia; chamskie ingredjencje!...

Ze zbitych kłębów papierowej masy, poczęła przeciekać cuchnąca ślina i żółć, zmieszane z czernidłem drukarskim.

— Wiedziałem, że tak będzie! — zawyrokował pepepsowiec. — Za dużo endęckich składników!

— Ależ on, pomimo ośmiogodzinnego

dnia pracy, nic nie robi! — irytował się endek. — Oto gospodarka socjalistyczna!...

— Za dużo „jentyligencji“ wsadzili w tego piesparę! — zawołał ludowiec. — Wściorności!...

— Musi cuchnąć, kiedy chcą się rzadzić bez nas! — warknął mniejszościowiec.

— Panowie, na miły Bóg!... Trzeba coś poradzić — tu chodzi o nasze djety!

— Posłać po weterynarza!

— Nie, po ginekologa!

— Po akuszerkę!

— Poszljiście po kogo chcecie, ale poszljiście! Coś trzeba poradzić, bo w tej atmosferze rozkładu żaden żywy polityk nie wytrzymał!...

— Może zawezwać Ligę Narodów?...

— Phi! Także coś... Albośmy to jacy tacy?...

W miennem głosowaniu przez drzwi uchwalono wreszcie zawezwać do chorego manekina bezpartyjnego inżyniera i chemika, bieglego w analizach.

Chemik był zakłopotany i poskrobał się w głowę.

— No i co?... Czemu on tak cuchnie? — zapytano unisono.

— Lichy materiał! Analiza wykazuje za dużo gałganów i szmat! — odparł krótko chemik.

— A pan co sądzi, panie inżynierze?

— Jest wykluczone, aby tem kolos mógł się utrzymać na swoich papierowych nogach! Dziwię się, że dotychczas nie runął!...

— Więc co teraz będzie? — pytali mocno podenerwowani panowie na djetach.

Obaj rzeczoznawcy milczeli.

A z pod pułapu izby sejmowej patrzył kolos wyborczy idiotycznie-tępym wzrokiem panoptikonowego manekina.

Kobiety winne — nie mężczyźni!

(Odpowiedź pani Owińskiej na list pani Bronikowskiej).

Choć Szanowna Redakcja już coś od roku wszystkich moje listy wrzuca do kosza, czy gdzieś tam, to jednak nie mogę się strzymać i muszę p. Bronikowskiej na jej ostatni list odpowiedzieć bo ja wdowa po profesorze sem narynyjm i matka dzieciom, też mam chyba w Bydgoszczy jeszcze coś do mówienia.

Nie jest prawdą, że kobiety są święte anioły a mężczyźni ciaruchy, jak to w ostatnim liście pisała pani Bronikowska. I owszem, ten profesor Crosius miał rację, że jaki jest kaduk, to od kobiety wychodzi, i właśnie gdyby nie one, to lepszy porządek i większa solidność byłoby na świecie.

Pani Kleopatry i Pompadurowej nie znalazł i nie mogę o nich nic złego ani dobrego powiedzieć, i nie chcę też kwestjonować, czy ta panna Orleańska była dziewicą albo nie, bo to niema nic do rzeczy. Ale zato znam ja dzisiejsze panny, i tyle tylko powiem, że Sodoma i Gomora na nie za mało.

Za moich czasów, a przecie to wcale nie tak dawno, inaczej z pannami bywało. Żadna nie wyszła na ulicę, aby jej kolana i piersi do pół widać było, jak to dzisiaj robią. A przecie nie dla świeżego powietrza tak się dekoltuje z góry i z dołu, ino aby mężczyźnę rozłakomic i prędzej go dostać... Nieraz chuchro takie, że wstydzic się powinna, bo jej wszystkie zebra oczami porachować można, ale takie są właśnie w modzie, a te zdenaturowane (?) mężczyźny waryjują za nimi. Ja, dziękować Bogu, miałabym się czem pochwalić, bo ważę sobie moje 300 funtów, a jednak takich zbytków nie robię, spódnice noszę do kostek, a u góry tobym się i po samą brodę zapięła, ino mam astmę i muszę sobie koło gardła folgować.

Dzisiejszej pannie mało tego, że tyle ze siebie pokazuje, to jeszcze resztę ciała tak dychtownie obszyje, jakby ją gipsiarz miał modelować. Najlepiej to z tyłu widać. W każdej zmarszczkę sukienka jej włazi, aby się, broń Boże, nie utailo, a każdą wypukłość jak bez lunetę było widać. A u dołu sukienka taka wąska, że jej się nogi płaczą, i co u mnie krok, to ona dziesięć półkroczków zrobić musi.

I te wszystkie herezy nie dla żadnej mody, nie dla higieny ani dla powietrza, tylko poto wymyśliły, aby dostać w nie głupiego chłopca, jak lisa w łapicę. Przecie mężczyzna to też ino ludzkie stworzenie, i jak taką zobaczy, to mu się do cna słabo robi. Szłaby taka panna zakutana w

barchany, jak Bóg przykazał, toby ani pół tej obrzydli nie było, jaka jest.

O mnie mój mąż nieboszczyk trzy lata zabiegał, zanim mu powiedziałam: dzieć się wola Boża! Dziś o nic zaiegać nie potrzebuje, bo i owszem, panna sama urzędza na niego polowanie z przynętą. A jak go raz złapie, to niczem wyżymaczka — ostatni grosz z niego wydusi. Gdzie jabym śmiała chłopu powiedzieć: zafunduj mi kolację! albo nawet: spraw mi jedwabną halkę! Gdy mnie mój nieboszczyk po dwóch latach znajomości przyniósł na imieniny niciane rękawiczki, to mi matki ino palcem pogroziła: pilnuj się, bo on ma na ciebie niedobre zamiary! A dziś? Im który gorszy — tem lepszy.

Do kina chętnie chodzę, ale patrzę zawsze, aby między kobietami usiąść, a do mężczyzn się nie wciskam. Jak słyszę shimmy, foxtrot albo jazzband, to się ze-

gnam zaraz krzyżem świętym. Jeszcze po śmierci nieboszczyka lubiałem przy okazji lansjera zatańcować, ale teraz dech mi zatyka, więc i tego się nawet wyrzekłam, choć to taki moralny taniec, że i w Suchedni pozwolić sobie na niego można.

Jedyny mój grzech — to papieros, ale uchowaj Boże nie na ulicy, bo nawet przed córkami do wygodki się z nim chowałam. Niema takiego na świecie, ktoby mógł powiedzieć, że mnie kolońską wodą albo perfumeryjnym mydłem czuć kiedy było. Od kobiety powinien iść ten zdrowy, naturalny zapach, a nie jakiś lawendy i inne miłopachy, jak to robi dzisiejsza panna, bo mało jej, leść do oczu kawalerowi, ino trzeba mu jeszcze i w nosie zakręcić.

Niech Szanowna Redakcja ten raz będzie sprawiedliwa i mój list wydruki, bo napisałam wszystko z głębokiego przekonania, przyczem i o moralność mi chodzi, która w takich tualetach bardzo cierpi. Z poważaniem

Marta Owińska.

Z polityki bieżącej czyli niemiłe przebudzenie.



Mussolini marzy o wskrzeszeniu imperjum rzymskiego...

Feljeton tygodniowy.

Z ostatniego obchodu. — Aura i medycyna. — Przyczyny zimna. — Tęsknota za wiosną. — Warszawska pilsenka o dobrym tonie. — Na wieś. — Robota w polu, czy w gabinecie? — Wkoło Maciejul!

Fra Girolamo Savonarola oburzał się, Leonardo da Vinci perswadował, mimo to Cezar Borgia postawił na swoim: pomalowano pacholę złotą farbą, aby uświetnić festyn. Festyn się udał, lecz chłopiec umarł. Ciało oblepione farbą nie mogło oddechać i to przyprawiło o śmierć ofiarę zachcianek książęcych.

Kilka westchnień, kilka okrzyków zdziwienia i cały wypadek utonął w zapomnieniu. Kto posłyszał o tem zdarzeniu kiedykolwiek, temu musiało się ono przypomnieć na widok prawie nagich mialców maszerujących dziarsko w pochodzie. Większość naturalnie wyrzekła kilka słów litosnych, kiedy ukazały się te maleństwa z posiniałami nosami, jedynie może medycyna i farmacja zacierały ręce w błogie nadziei, że Trzeci Maja przysporzył im kilkanacie sztuk pacjentów, w sam raz na czasie, bo z chwilą kiedy z Grandki uciekają goście do Ogrodowej restauracji pod teatrem, zastęp kaszlących, chuderlawych istot zmniejsza się znacznie, a lekarze żałują, że się nie zapisali w porę do towarzystwa bezrobotnych.

Dotychczas jednak aura idzie jakoś — psia kość! — ręka w rękę z lekarzami, a nie z ogółem. Chciałoby się narzeczcie zobaczyć słonko majowe!

Jak w każdym nieszczęściu, tak i w obecnym zimnie szuka się winowajców i to oczywiście wśród ludzi, choć naprawdę nie zawsze oni winni, a już stanowczo nie ci, co mają coś wspólnego z

teatrem. Powstał galimatjas, nastąpiło tarcie; to prawda. Lecz właśnie tarcie powinno wywołać wedle praw fizyki gorączkę, a tymczasem dzieje się przeciwnie. Chuchamy w zmarznię pięści.

Wsiowski gazda zna się na tych klimatycznych sprawach doskonale. Śniegi w Zakopanem, albo też lodowce płynące od hieguny — to zbyt odległe zjawiska, by mogły — zdaniem gburą — wpłynąć na ozębienie temperatury. Jużci nie innego, jeno żaby winne:

Jak przed św. Wojciechem (23. IV.) posłyszysz rechotanie żab, oho! bądź pewien, że zimno da się jeszcze we znaki. I faktycznie tego roku tak się dzieje.

A szkoda. Pominawszy już to, że rosna z tego powodu wydatki — bo kupiło się kawałek letniego kapelusza dla kobieciny, a tu właściwie trzeba by jeszcze w piecu zapalić; pominawszy i troski rządu, który wobec mroźnej niedoli jakoś wstydzi się nadal uszczuplać pobory urzędnicze; pominawszy to i owo, żalować należy istot, które tęsknią do miłości.

Maj, zielona trawka, słowik, mandolina, karuzela — o jakie to wszystko pięknie!

Całą siarczyście długą zimę marzy się o tem, a kiedy nareszcie nadejdzie właściwa pora na zrealizowanie snów o wiosnie, słońce strejkuje niczem angielski robotnik.

Jaki taki pomyśli sobie:

— Coś mi się przecież w życiu należy. Niema wiosny, więc buch do kabaretu!

Czy myślicie, państwo, że to co pomoże? Diabła tam! W kabarecie jeszcze bardziej cie rozwściecza na paskudną wiosnę; właśnie przez śpiewki wiosenne.

Wesoła Warszawka — ta „bez koszulki“, bezwstydnica — puszcza per-

skie oko i maluje taki powabny obrazek wiosenny, że się aż mdło robi. Nie bądźny zakazana prowincja; postuchajny, co „polski Paryż“ śpiewa:

„Na dobrym tonie zna się pan Wincenty,

Od głów do pięty
Szykowny gość;
Na spacer idzie sobie w pole z panną Manią;

Uważa na nią
I wpada w złość:
— Przepraszam za gwałtowny „geszt“
Kapelusz ten do bani „jeszt“!
A tążoż „szamo szuknia“ ta
Za długi kłoz u dęlu ma.
„Zaiste“ — powiem — dobry ton
Mieć każe „włosz“ à la garçonne,
A panny Mani „włoszy“ blond
Na „szama“ wagę ważę „font“.

(Następnie melodia przechodzi całkiem w shimmy, a pan Wincenty mówi do panny Mani „wyższym sztyletem“):
Aczkolwiek — czemu nie? no i cóż? Gdy wszak istotnie można też — owszem, lecz bez blag; Wentualnie, panno Manio! No nie? Oczywiście! Ze jakoby na „pe“; a faktycznie
Powiem że... powiem, że... no tak! —

Śliczny to styl; zgoła przypomina delikatne umizgi Wojtka:

— Kaśka? No i jakże będzie wedle tego, co i owszem?

Oto subtelność prostacza. Wojtek wie, że do „damy“ przemawia się delikatnie; raczej ją sztucznie kułakiem pod piąte „ziebno“, ale nie powie grubiańskiego słowa.

Z tem wszystkiem jednak t. j. z tem prostactwem, czasem z grubiaństwem tęsknimy w pewnych momentach do wsi, wzorując się na „naszym rządzie, który odszedł, ale nie upadł“. Odszedł naturalnie na wieś, na wakacje, bo się zmęczyl. Odszedł zacerpnąć świeżego powietrza i chłopskiego rozumu.

Zakaz dla duchowieństwa uczęszczania do teatrów.

W ostatnich warszawskich „Wiadomościach Archidiecezjalnych“ znajduje się rozporządzenie ks. kardynała Kakowskiego, zakazujące pod groźbą suspensy duchowieństwu tak miejscowemu, jak i przyjezdnemu, uczęszczania w Warszawie do cyrku, teatrów publicznych, kinematografów, kabaretów i dancingów. Wyjątkowo zezwała się na uczęszczanie do teatrów publicznych w dniu święta narodowego 3-go maja.

Rozporządzenie powyższe zostało wydane z powodu obniżania się w ostatnich czasach poziomu sztuki pod względem moralnym i estetycznym.

Dalszej redukcji pensji urzędniczych nie będzie.

W związku z pogłoskami o rzekomych projektach ustawy uposażeniowej, opracowywanej jakoby obecnie przez Ministerstwo Skarbu, dowiadujemy się, że poza propozycjami, zawartymi w znanym i Sejmowi przedłożonym projekcie ustawy o środkach zapewnienia równowagi budżetowej, który w art. 30 i 31 ustala uposażenie funkcjonariuszy państwowych w złotych przy mnożnej 43, a równocześnie utrzymuje obecnie obowiązujące zmniejszenia o 6 względnie 5 proc. w grupie uposażeń od 1 do 11 tylko do końca roku 1926 (przewidując nawet możliwość wcześniejszego uchylecia tych zmniejszeń) — żadne inne projekty uposażeniowe ani nie są rozważane, ani też układane. Wszelkie zatem pogłoski o rzekomym nowym projekcie Ministerstwa Skarbu niekorzystnym dla funkcjonariuszy państwowych niższych stopni służbowych, są na niczem nie oparte.

Dar Polaków nowojorskich dla muzeum warszawskiego.

Dziennik Związkowy donosi: Związek „Przyjaciół Polski“ zakupił rzeźbę z brązu, dłuta Franciszka Olstowskiego, młodego rzeźbiarza nowojorskiego, i zamierza ją подарować Narodowemu Muzeum Sztuki w Warszawie. Rzeźba ta jest popiersiem znanej tancerki Marguerite Stewart i przedstawia ją w jej tańcu, jako „satyra“. Duże popiersie Lincolna, trzykrotnej wielkości naturalnej, wykonane przez Olstowskiego, znajduje się już w ministerstwie spraw zagranicznych w Warszawie, a parę innych dzieł jego dłuta zostało zakupionych przez Paryskie muzea. Olstowski dopiero co wykonał „Satyra“ i rzeźba ta prawdopodobnie zostanie wysłana do Warszawy na początku lata. Jednocześnie rzeźbiarz pracuje nad wielkim posągami Kościuszki, który stanie na placu ratuszowym w Johnstown, Pa.

Twierdzą, że w Wierchosławicach jeszcze go dostanie; dlatego Witos w modzie. On jednak bierze sprawę na ławę, iście po chłopsku: „Zackać tam, ciaruchy, aż się krzyknę namyśle i z moją starą pogadam!“

Bo ma rację. Wiosna na to jest, by obrobić pole, a nie, żeby politykować. Gabinet nie zając; nie ucieknie. Natomiast robota w polu domaga się naczas przypilnowania, bo bez tego żniwa zmarnieją i znowu nastanie lament, że nieurodzaj, mąka droga, perki pogniły, kury nie chcą się nieść.

Takowe klęski dają się poważnie odczuwać po miastach, zajrzą i do stolicy, a rząd wyciąga swoje konsekwencje, bardzo zresztą trafne:

Ponieważ rola nie obrodziła, tedy źle w kraju; ponieważ w kraju źle, zatem z rządem też kiepsko. Finanse mizerne, więc trzeba ściągać nowe podatki. W następstwie tego społeczeństwo będzie wymyślać sejmowi, senatowi i ministrom. Senat, jako starsze ciało, już przygłuchł, przeto na wymyślania nie będzie reagował; postowie sejmowi dzięki tak okazałej liczbie będą zwałać winę jedni na drugich; najgorzej wyjdą na tem ministrowie, lecz ostatecznie skończy się na tem, że się obrażą i pedadzą do dymisji.

W dalszym ciągu zareaguje zagranica; pan Dolar skoknie zaraz o kilka punktów i to znowu odbije się na naszej gospodarce fatalnie.

A co dalej?
Zwyczajna śpiewka: plajty, zastój, bezrobocie, obcinanie poborów, inflacja i utopijna sanacja skarbu.

Nie dziw tedy, że polski Cincinatus nie chce bez widoków powodzenia zerwać stosunek ze słońcem wiosennem.

B d g o s z c z, 8. 5. 26.

Kr. Stasicki.

Wieczory bydgoskie.

(W cukierni Luczyka)

— Naszemu radcy jakoś poprawił się humor. Kurzy cygaro z bindą i pije już drugą czarną kawę.

— Ba, przed tygodniem bał się, że w skarbie braknie pieniędzy na wypłatę poborów urzędniczych. Tymczasem nie brakło.

— Ale pan radca niewie zapewne jakim szwindlem minister Zdziechowski wydobyl się z tej matni finansowej?

— Niewiem i niechcę tej bajki słuchać. A także proszę w mojej obecności nie imputować ministrowi żadnego szwindlu. Fan podobnym odezwaniam się podkopyje autorytet władzy państwowej.

— Przepraszam, ale to nie było moim zamiarem. Nazwijmy to zatem nie szwindlem, tylko dowcipnym kawałem pana ministra skarbu.

— Jeśli tak się pan modyfikuje — to proszę, słucham.

— Ożóż około 20 kwietnia donosi panu Zdziechowskiemu odnośny urzędnik, że kasy skarbowe w żaden sposób nie ściągają na 1 maja tyle pieniędzy, aby starczyło na wypłatę urzędników.

— Jakto, zdzierają ostatnią skórę za podatki i to jeszcze ani na urzędników nie starczy?

— Proszę, nie przeszkadzaj pan. Otóż pan Zdziechowski bardzo się tem stropił. Fatalna rzecz, bo to pierwszy maj, demonstracje komunistyczne, urzędnicy gotowi jeszcze przymknąć do wyrotowców. Woła więc do siebie dyrektora monopolu tytoniowego i mówi mu: puść pan bujdy do dzienników, że 24 kwietnia nastąpi podwyższenie wyrobów tytoniowych. Jakżeż to, (pyta dyrektor) podwyższenie cen bez uchwały Rady ministrów? Nie szkodzi (odpowiada Zdziechowski) toż mówię panu, że to tylko bujda. Ano dyrektor zrobił, jak mu kazano. A było to na trzy dni przed 24 kwietnia. Co się po ogłoszeniu tej bujdy działo, to trudno opisać. Hurtownicy rzucili się na magazyny państwowe jak sępy, aby jeszcze przed zwyżką zakupić jak największe zapasy tytoniu, bo uśmiechały się im przecie na tej transakcji paskarskie zarobki. Dość powiedzieć, że w przeciągu tych trzech dni do Kas państwowych wpłynęło 53 milionów złotych, czyli o wiele więcej, niż panu Zdziechowskiemu brakowało do wypłaty urzędników.

— Przecież ceny za wyroby tytoniowe zostały podwyższone.

— Tak, ale od 29 kwietnia dopiero. Bo w międzyczasie pan Zdziechowski widząc, że przeciw tej podwyżce cen nie odzywa się w prasie ani nigdzie opozycja, postanowił i tę podwyżkę przeprowadzić. Ot, skorzystał z figla i zamienił go w gorzką rzeczywistość.

— A więc paskarze jednak się obłowili.

— I tak i nie. Gdy spostrzegli, że Zdziechowski wziął ich na kawał, że niema żadnej podwyżki, to dla dostania gotówki sprzedawali cygara i papierosy po starych cenach.

— Czy to autentyczne, co pan powiada?

— Najzupełniej. Zresztą porównajcie panowie datę zapowiedzi podwyżki a datę jej wprowadzenia, to zobaczycie, że to się zgadza.

— Wiecie, co nasz rząd powinien jeszcze zmonopolizować? Przemysł karawaniarski. Ta pozycja budżetowa nigdy by go nie zawiódła. Ludzie umierać muszą. Żaden strach przed podatkami życia im nie przedłuży.

— A jakże pan chce nieboszczyków łupić?

— Takim golcem nikt nie umrze, żeby w tej czy w innej formie n. p. 10 zł spadku po sobie nie zostawił. Bo dajmy na to, że podatek od śmierci będzie tyle wynosił.

— A jak nie, to niech rodzina płaci.

— Mojem zdaniem z nieboszczykami niema interesu. To już lepiej nałożyć podatek od urodzin. Jeśli nie tego gołego noworodka, to bodaj matki rząd się może trzymać.

— Panowie, nie plećcie bzdur. Ale co się tyczy monopolu karawaniarskiego, to myśl ta nie jest znowu tak głupia, jak się to na pierwszy rzut oka wydaje.

Karawaniarstwo jest kopalnią złota. Miasto Lwów np. wykupiło zakłady karawaniarskie i umiastowiło je.

— I łupi teraz żywych i umarłych!

— Zaprowadziło 6 klas pogrzebowych. Są pogrzeby bardzo tanie i bardzo luksusowe. Ale w rezultacie miasto kolosalnie na tem zarabia i obok podatku z kin, te dochody z karawaniarstwa stanowią największą rubrykę w budżecie gminy.

— Zaproponuj pan taki sam interes bydgoskiemu magistratowi.

— U nas byłoby to jeszcze większym bysnem, bo nasi ludzie są próżni i głupi. Każda rodzina po nieboszczyku sadziłaby się na jak największą pompę pogrzebową.

— Wierzę bardzo. Daliby takiemu biedakowi do grobu półkoszulek tylko zamiast całej koszuli i papierowe buty na nogi, ale zato chowałiby go z muzyką i z innym bim-bim i klim-klim.

— Panowie, przejdźcie na inny temat. Ja nierozumiem, jak to można w cukierni rozmawiać o nieboszczykach i to w papierowych butach do tego.

— Radco kochany, proszę się nie irtować. Jak tak dalej pójdzie, to może panu i na te papierowe buty do trumny nie starczy!

Przed obchodem 35 rocznicy „Rerum novarum” w Bydgoszczy.

W dniu 13 maja, w święto Wniebowstąpienia Pańskiego, urządzą wszystkich miejscowe towarzystwa Katolickich Robotników Polskich

UROCZYSTY OBCHÓD dla uczczenia pamięci Wielkiego Papieża, Leona XIII,

który przed 35 laty wydał dnia 15 maja sławną po wszystkie czasy encyklikę „Rerum novarum”.

Na powyższą uroczystość zapraszamy władze nasze kościelne, wojskowe, państwowe i komunalne, również serdecznie zapraszamy i wzywamy **wszystkie organizacje, związki i stowarzyszenia, które pracują w myśl encykliki „Rerum novarum”.**

W dniu uroczystym zapomnijmy o wszelkich waśniach i sporach. Jeśli w dniu 1 maja setki i tysiące robotników wyszło na ulicę, aby zadokumentować swą przynależność do Czerwonego Sztandaru i programu Marksa, głoszącego **nie nawisć klasową**, to tem więcej my, którzy pracujemy na zasadach Kościoła Katolickiego w towarzystwach naszych powinniśmy **nasz program chrześcijańsko-społeczny, miłości i braterstwa, wyznać publicznie.**

Fale teatralne zbierają...

Odpowiedź p. Krokowskiego na komunikat kierown. Teatru Miejskiego.

Od b. dyrektora Teatru, p. Krokowskiego, otrzymujemy następujący list z prośbą o umieszczenie.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niedobrze to jest, gdy się omawia publicznie zakulisowe sprawy teatru. Ale sprowokowany ostatnim komunikatem nowego kierownictwa, muszę to zrobić.

Cały przewrót w Teatrze Miejskim był jednym aktem bezprawia, i dokonął się on wbrew zasadniczym postanowieniom, obowiązującym Związek Artystów Scen Polskich. Przechodzę jednak nad tym faktem do porządku dziennego, bo i tak dalsze kierownictwo sceną bydgoską w takich warunkach byłoby dla mnie niemożliwością.

Ale na niezasadniony atak muszę odpowiedzieć wyjaśnieniami.

Wspomniany komunikat twierdzi, że zespół zmienił kierownictwo „chcąc ratować przyszłość artystyczną teatru... jak również i egzystencję swoją, mocno zagrożoną”.

Nemo iudex in causa sua. Nikt nie może być sędzią w własnej sprawie. To też nie odpowiadam na bezsensowność i wyraźną złą wolę autorów takiego stawiania sprawy. Wskażę tylko, że prasa miejscowa i warszawska o mej działalności wyrażała się z bezwzględnym uznaniem, a to jest mi więcej miarodajnym od zawiścią podyktowanej krytyki zakulisowych zoilów.

„Mocno zagrożona egzystencja zespołu” cyfrowo podczas mego kierownictwa przedstawia się tak, że zespół w marcu otrzymał 8% preminowanych gaź, a w kwietniu 50%. Są to cyfry, w porównaniu z innymi teatrami polskimi, więcej niż zadowolniające. Wynik ten przedsta-



RADION

SAM PIERZE

Przekonajcie się o fenomenalnym działaniu tego nowego środka samopiorącego.

Zalety:

1. Bieliznę się moczy i gotuje 30 minut w Radionie.
2. Pranie Radionem jest najwygodniejsze, gdyż wyklucza konieczność szcrotkowania i tarcia.
3. „Radion” biele bieliznę, czyniąc zbędnym suszenie na słońcu.
4. „Radion” jest zupełnie nieszkodliwy, gdyż biele bieliznę przez działanie tleną.

Pod gwarancją wolne od chloru i innych szkodliwych domieszek.

<p>1. „SATURNIA” Sp. Akc. Wydział „RADION”</p> <p style="text-align: center;">Warszawa Skrzynka pocztowa 149</p>	<p>2. Proszę o nadesłanie bezpłatnej próbki „Radion”</p> <p>Nazwisko: _____</p> <p>Miejscowość: _____</p> <p>Blizszy adres: _____ („Dziennik Bydgoski”)</p>
--	---

Kupon Nr. 2 należy wypełnić i nalepić na stronie tekstu karty pocztowej, zaś „ 1 na stronie adresu. (11177)

drugiej, 3) zaangażowanie jakiejś nieznaney mi z nazwiska wodewilistki z Warszawy.

Otóż zaangażowanie p. Karbowskiego, którego walory aktorskie uznają, było niemożliwym z wielu względów, nienadających się do publicznej dyskusji. Zresztą na walnym zebraniu artystów tylko 3 głosy a w tem i mój oświadczyły się za p. Karbowskim, podczas gdy reszta stanęła w nieprzełaganey do niego opozycji.

Drugiego żądania p. decernenta, aby protegowanej przez niego artystyce podwyższyć gaź kosztem jej koleżanki, nie poddałem nawet pod głosowanie, aby nie wywoływać oburzenia zespołu.

Trzeciego punktu pana decernenta, (zaangażowanie jakiejś wodewilistki z Warszawy) już dlatego spełnić nie mogłem, ponieważ nie prowadziłem operetki ani wodewilu.

Z tą jednak chwilą zmienił się sentyment pana decernenta — a głównie jego stanowisko w sprawie przyjazdów opery i operetki do Bydgoszczy. Sprawa to znana i nie będę się nad nią dłużej zatrzymywał. Niemila ta i niepopularna sprawa, stawiająca mnie między młotem i kowadłem, musiała siłą faktów odbić się na mej osobie i sprawiła mi wiele przykrości. Bo w tym wypadku trudno było pogodzić kulturalne aspiracje miasta i moje osobiste zapatrywania z materialnymi interesami zespołu dramatycznego.

Gdy te pierwsze zwyciężyły, zespół częściowo przegrana batalję operową wytoczył przeciw mnie i pracującej ze mną komisji jako zarzut. Na tem tle rozegrała się cała akcja przesileniowa, popierana przez w cieniu ukrywającego się p. decernenta.

Tyle w sprawie mego ustąpienia z Teatru Miejskiego uważałem za swój obowiązek podać do publicznej wiadomości w związku z komunikatem umieszczonym w nrze 102 „Dziennika Bydgoskiego”.

Józef Krokowski.

Bitwa pod Kaniowem.

11 maja 1918 roku.

(Rocznica wojskowa Hallerczyków)

Dzień 11-go maja jest dorocznym świętem Związku Hallerczyków. Jest to rocznica historycznego boju pod Kaniowem.

Bitwa pod Kaniowem, aczkolwiek nie została uwieńczona zwycięstwem na naszą korzyść, to jednak jest faktem historycznym, bo kiedy Rosja pogrążona przez bolszewizm, wystąpiła z szeregów wojującej koalicji przeciwko państwow centralnym. Zawarto oddzielny pokój pomiędzy Rosją, Niemcami i Austrią, wysoce krzywdzący Polskę i policzujący żołnierza polskiego, który dotąd walczył przy boku państw centralnych w legionach. Nie zniósł żołnierz polski tej hańby. Zbuntował się. Powstał i okrył się chwałą.

Druga brygada legionowa, „Karpacka” zwana, pod dowództwem brygadiera Józefa Hallera, dając wyraz swemu oburzeniu, przechodzi pod Rarańczę, staczając bój z Austriakami 12 lutego 1918 r. i maszeruje na północ. Łączy się następnie z II Korpusem organizowanym przez gen. Stankiewicza, który oddaje sily już zebrane gen. Hallerowi. Prusacy bojąc się, że II Korpus może stać się dla nich groźnym, zażądali od gen. Hallera, aby się poddał i rozbroił. Gen. Haller ociąga kilka dni z odpowiedzią, a gdy już sily pościagał, powiedział „nie”

Dzień ofiary i wstrzemięźliwości.

Podobnie jak w Poznaniu, tak i w naszym mieście odbędzie się jutro, tj. w niedzielę publiczna kwesta na rzecz walki z alkoholizmem. Organizatorem głównym jest „Centrala abstynencka” w Poznaniu. Współpracę przyrzekła, dzięki uprzejmości dr. Stanisława Stróżewskiego, V drużyna harcowska im. Zawiszy Czarnego, przy Państw. Gimn. Klas. z racji należenia do gimnazjaln. „kółka abstynenckiego”. Członkowie „Tow. katol. abstyn.” w Bydgoszczy oraz harcerze pod komendą drużynowego Giżyckiego zbierać będą w ciągu całej niedzieli po ulicach miasta do specjalnie ostemplowanych puszek datki pieniężne na cele walki z alkoholizmem, przeznaczając w całości zebrany fundusz wyżej wymienionej Centrali.

Zgodnie z uchwałą VI Polskiego Kongresu Przeciwalkoholowego, który obradował w Katowicach od 27-29 września 1925 r. zwraca się prezydium kongresowe do społeczeństwa polskiego z następującym apelem:

„Niczem Sybir, niczem knuty, lecz narodu ducha zatruty, to dopiero bólów ból” — tak skarży się Zygmunt Krasinski. To zatrucie ducha narodu polskiego spełnia się dziś w naszych oczach. Alkoholizm nas gubi, rozpusta jego nieodłączna towarzysząca, siły nasze wycieńcza. Na wytwarzanie alkoholu marnujemy rok rocznie olbrzymią ilość zboża i ziemniaków! Napoje alkoholowe obciążają budżet pijaka i ubożą jego rodzinę. Na napoje te roztrwoniliśmy w roku 1924 złotych około miliard. Napoje alkoholowe rujną powoli ale niezawodnie najcenniejszy skarb społeczeństwa: zdrowie i przyszłość pokoleń jego. To też przepiliśmy Polskę za Sasów, zatraciliśmy w kieliszku zdrowie poczucie rzeczywistości. Tak po pijanemu rządząmy się w Polsce zmartwychwstałe! Czyż ten zanik moralności publicznej, którego przykładów coraz więcej widzimy, nie świadczy, że w oczach już nam się dwój, że nie umiemy rozróżnić, co złe, a co dobre? A czyż była chwila w dziejach, kiedy przytomnej myśli więcej nam było potrzeba aniżeli dzisiaj? Jesteśmy świadkami powszechnej biedy i wzrastającego bezrobocia! Zastój panuje w handlu, przemysł upada, grozi nam ostateczna nędza. Czas najwyższy zabrać się do czynu — wypowiedzieć walkę alkoholowi, wesprzeć walczących przykładem trzeźwości, groszem i współpracą!!!

Ze sportu.

Rewja kolarska. Bydgoski Klub Kolarzy z okazji otwarcia sezonu kolarskiego urządza w dniu 9 bm. wielką rewję. Przytem odbędzie się w Strzelnicy wielka i nadzwyczaj uroczona zabawa wiosenna, podczas której odbędzie się uroczystość rozdania nagród zdobytych w tym dniu przez zawodników przybywających z całej Polski na wyścigi. Komitet sympatycznych Kolarzy pracuje zawzięcie nad tem, aby szczególnie tutaj, w naszej Bydgoszczy spopularyzować sport kolarski, który w państwach zachodnich wybił się na pierwsze miejsce i doznaje od społeczeństwa wyjątkowego poparcia. W dniu tym zjeżdżają do Bydgoszczy najlepsi zawodnicy kolarscy. M. i. zapowiedział swój udział mistrz Pomorza i mistrz Mazowsza oraz Kujaw. Rewja rozpocznie się wysłuchaniem uroczystej mszy św. w kościele Serca Jezusowego przy placu Piastowskim, poczem przy Placu Wolności odbędzie się defilada. Początek wyścigów o godz. 14-tej na szosie Gdańskiej start Szkoła Oficerska. Dla gości urządzone miejsca siedzące, czas zaś uprzyjemnić będzie orkiestra, a o godz. 16-tej koncert w ogrodzie Strzelnicy, potem zabawa taneczna z rozmaitemi niespodziankami. Muzyka solowa znanego na tu-tejszym gruncie strzympka p. Finca. Nagrody dla zawodników oglądać można w oknie wystawnym firmy Chudziński i Maciejewski. Biorąc pod uwagę to, że sport kolarski powinien u nas rozwijać się jaknajlepiej, bo jest on rzeczywiście godny poparcia, społeczeństwo bydgoskie przybyć powinno jaknajliczniej na ową rewję. Jest to impreza zakrojona na wielką skalę, albowiem z wyników jej będziemy mogli stwierdzić poziom wyszkolenia i sprawności kolarskiej naszych sportowców kołowych, którzy w swym programie ustalili nawet bieg 100 kilometrowy.

A więc w niedzielę wszyscy podążmy do startu przy Szkole Oficerskiej!

Defilada łodzi na Brdzie.

Z okazji otwarcia sezonu Bydgoskiego Towarzystwa Wioślarskiego w niedzielę, 9 maja, odbędzie się na Brdzie o godz. 11,45 przed poł. wielka defilada łodzi sportowych, w której wezmą udział wszystkie miejscowe towarzystwa wioślarskie, mianowicie Bydgoskie Tow. Wioślarskie, Kluby Wioślarskie „Fritjof”, „Gryf”, „Brd”, „Wisła” i sekcja wioślarska Państw. Szkoły Agrotechnicznej, (razem 6).

Będzie to pierwsza większa rewja łodzi w celach propagandowych miejscowego wioślarstwa, gdyż przewidziany jest udział około 50 łodzi, w tem 3 ósemki.

Wycieczka samochodowa do Chełmna.

Chcąc podtrzymać łączność osobistą pomiędzy członkami Automobilklubu Wielkopolski Filij Bydgoszcz, którego terytorjalny zakres działania obejmuje całe Pomorze, wzywa niniejszem zarząd filijny wszystkich

członków do urzędzenia wycieczki samochodowej w niedzielę dnia 9 bm. do Chełmna. Spotkanie następuje o godz. 4-tej w „Strzelnicy”, gdzie mają się odbyć zabawy towarzyskie. Automobilklub spodziewa się z okazji tego spotkania powitać również innych miłośników sportu samochodowego i pobudzić ogólnie do brania czynnego udziału w imprezach klubowych wszelkiego rodzaju.

Trzy ekspedycje podbiegunowe.

Norweg Amundsen, Australijczyk Wilkins i Amerykanin Byrd. — Czwarta ekspedycja Mac Millana.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Opinia w Stanach Zjednoczonych zajmuje się niezmiernie żywo ekspedycjami podbiegunowymi, które zostały zorganizowane w tym roku. Cel dotarcia do bieguna północnego wytknęły sobie mianowicie trzy ekspedycje. Najgłośniejszą z nich prowadzi słynny Norweg Amundsen, którego statek „Norge” niedawno opuścił plac lotniczy pod Gaczną i udał się do Spitzbergen w kierunku do bieguna, druga stoi pod dowództwem Australijczyka kapitana Wilkinsa, a trzecią kieruje obywatel Stanów Zjednoczonych kapitan Byrd.

Czwarta ekspedycja zmierza do innego celu. Kierownik jej i organizator Amerykanin Mac Millan usiłuje dotrzeć do „Crockerland”. Czwarta ekspedycja pod dowództwem Mac Millana opuściła już w roku zeszłym Stany Zjednoczone i udała się do Etah na północno-zachodniej części Grenlandji. Baza jej jest ziemia Axel-Heiberg na zachód od Grantlandu. Amerykańscy oficerowie lotnictwa na dwóch hydroplanach mają zamiar zbadać t. zw. ziemię „Crockerland”. „Crockerland”, to tajemnicza ziemia podbiegunowa, widziana już przez Peary’ego w roku 1906 i przez Stefanssona w latach 1913-1918.

O odkrycie zaś ziemi nieznannej, większej niż Niemcy co do obszaru, a położonej pomiędzy biegunem północnym a najwięcej na północ wysuniętymi częściami Stanów Zjednoczonych, kuszą się organizatorzy ekspedycji Mac Millana, którzy przypuszczają, że „Crockerland” pomiędzy 83 stopniem północnej szerokości a 105 stopniem długości zachodniej jest pierwszą częścią obszaru wielkiego, sięgającego aż do bieguna samego.

Amerykanin Byrd chce polecieć z Grenlandji na aeroplanie Fokkera o 3-ch motorach do bieguna i z powrotem. Jest atoli rzeczą wątpliwą, czy tej ekspedycji uda się wogóle zorganizować bazę lotniczą w północnej Grenlandji.

Ekspedycję Wilkinsa finansuje Ford. Lot z Point Barrow ponad 80-ty stopień może doprowadzić do sensacyjnych odkryć. Wilkins zamierza w środku maja przelecieć przez biegun północny do Spitzbergen.

Trzecia ekspedycja Amundsena ma bazę swą w Kingsbay na Spitzbergen i podejmuje swój lot na aerostatu kapitana włoskiego Nobile. Amundsen zamierza nie tylko dotrzeć do bieguna północnego. Statek Amundsena „Norge” musi przebyć obecnie drogę z Leningradu do Spitzbergen 2200 klm. długości. Do bieguna wyruszy „Norge” z załogą 16 ludzi. Jest możliwym, że Amundsen nie napotkawszy pomiędzy Spitzbergen a biegunem na ląd, wróci z bieguna zaraz z powrotem, umieściwszy na lodach odwiecznych bieguna flagę Norwegji.

W czerwcu w każdym razie już będą wiadomości pewne o powodzeniu 4 ekspedycji ciekawych.

O ile chcesz oszczędzać
to używaj
MAGGI’ego
kostki bulionowe.

Do sporządzenia
buljonu z dodatkami
lub bez, do gotowania
jarzyn, do polepszenia
starych zup,
sosów, jarzyn i t. d.

11176



Przezorna
gospodyni
wzywa tylko mydła
Jelen-Schicht
Tanie przez swą wydajność

10787

Z dnia.

Kłopot z członkami.

Szanowna Redakcjo!
Przed paru dniami jakaś Czytelniczka podziwiała mądrość i bystrość naszych ministrów, którzy rozumieli widocznie jakiś kwiatek stylistyki prawniczej, choć ani sędzia, ani adwokat zorientować się w nim nie mogli.

Otóż coś podobnego i mnie nie daje spokoju.

Mianowicie art. 6 ustawy o spółdzielniach z dnia 7 kwietnia 1923 (Dz. Ustaw nr. 33, poz. 255, powiada dosłownie:

„Członek, co do którego zdarzenie, wywołujące utratę członkostwa lub udziału nastąpiło przed skutecznnością połączenia, przestaje być członkiem lub mieć udział w chwili, w jakiejby to nastąpiło bez połączenia.”

Gdybym coś podobnego wyczytał w dziele medycznym, możebym to i od biedy zrozumiał.

Ale co to wszystko ma wspólnego z naszą solidną i schludną ustawą o spółdzielniach?
Marjan K.



ZAGADKI
SZANUJĄCY

35.

Pierwsza w makaronie,
A druga w rulonie;
Trzecia jest w gazecie;
Czwarta w lazarecie;
Wszystko ku wygodzie
W Patzera ogrodzie. **K.**

36.

Zapomniałaś pewnie, dziatwo,
Wyraz rzadko używany;
Lecz go zgadnąć dosyć łatwo,
Gdy w szaradzie jest schowany:
Złącz z tem, co potrzebne kotu,
Nikle podobieństwo człeczce,
Będziesz miał czem pognać wołu,
Jeśli się leniwo wlecze. **K.**

Z Bydgoszczy: M. Szukalski, Z. Kowalski, E. Nowakowski, W. Sarnowski, Z. Cywiński, A. Nowakowski, W. Juliński, M. Grzelakowski, W. Julinek, F. Zamiar, M. Pajorówna, B. Nowakówna, R. Feuer, W. Zwoliński, M. Stranz, A. Świtalski, B. Malchrowiczówna, M. Nowakowski, L. Klingier, I. Ceceniewska, P. Igielski, A. Krzemkowski, F. Malchrowicz, St. Stranzówna, J. Goździewicz, K. Szumiński, W. Siuda, J. Jakubowski, F. Adryan, L. Brocka, A. Gackowski, A. Mozolewski, Cz. Swarcówna, F. Kołodziejczykówna, St. Lampka, M. Faferek, D. Lampka, W. Zjawinski, B. Kozłowiczówna, M. Borezyńska, J. Pruchniewicz, F. Wałkowiakówna, T. Frydrychówna, W. Latuskówna, H. Pudlikówna, J.

M. Frydrychówna, W. Bielawski, St. Jesionowski, F. Napierała, K. Kopcanka, E. Kwiatkowski, B. Niemczyk, J. Niemczyk, St. Wichrzycki, L. Lass, A. Ormiński, St. Iwicki, T. Bross, J. Machera, St. Stachera, J. Wojtczak, M. Daszkiewicz, A. Lewandowski, F. Trawiński, D. Janicka, M. Trawińska, E. Trawińska, K. Wojciechowski, W. Iwicki, K. Wojczak, A. Stachera, R. Iwicki, M. Kosmala, A. Trawińska, E. Kosmala, T. Kosmowski, W. Trawiński, W. Bross, G. Iwicki, B. Wojtczak, M. Wojtczak, M. Iwicki, H. Iwicki, Z. Janicki, M. Stacherówna, M. Trawińska P. Genster, J. Neuman, Z. Krawczykówówna, B. Kowalewski, L. Ormiński, St. Michalski, J. Michalski, I. Kasprowiczówna, E. Bross, W. Krawczyk, A. Wojtczak, T. Szczepański, W. Raciniewski, W. Szczepański, J. Raciniewski, W. Górecka, I. Nowakowska, W. Barcówna, M. Trelanka, B. Bromberkówna, Z. Górecka, B. Piotrowicz, F. Baranowska, B. Postusznia, F. Baranowski, Z. Baranowski, Z. Junk, A. Baranowski, A. Baranowski, B. Miłomirska, H. Majsterek.

Z prowincji: J. Ormiński — Wiewowo, B. Chudziński — Margonin, A. Zgorzelak — Szubin, W. Szybowicz — Szubin, J. Maciejewski — Szubin, M. Niedbalska — Szubin, L. Zgorzelak, St. Szybowicz — Szubin, M. Skalska — Rrajgród, P. Kucharzewski — Mogilno, W. Andraszewicz — Janowiec, H. Andraszewiczówna — Janowiec, Cz. Jurkiewiczówna — Toruń, W. Januchowski, W. Wagrowiec, W. Kosecki — Osiek, H. Lenartowski — Wagrowiec, W. Sołaczewska — Kościerzyn, M. Rummel — Sadki, St. Miłosta — Margonin, E. Dawid — Nakło, J. Pałakówna — Rybnik, I. Skrzypczakówna — Zajęczkowo, Lech Kowalski — Skulsk, Leon Bidziński — Baboszewo.

Nagrody w drodze losowania otrzymali:
I-szą: Józef Wojtczak, Bydgoszcz, Mazowiecka 29a, (Juljusz Verne „Wśród dzikich plemion Buchary”).
II-gą: Irena Skrzypczakówna, Wielkie Zajęczkowo, poczta Nowe, (Ks. Fr. Hattler T. J. „Kwiaty bożego ogrodu”).
III-cią: Wanda Barcówna, Bydgoszcz, Ractawicka 21 (Adam Kompf „Niesmiertelne świętniki narodu polskiego”).

Ciężkie położenie
w przemyśle koszykarskim w Bydgoszczy.

Otrzymujemy następujące pismo:
Niewtajemniczeni, a zwłaszcza władze skarbowe, sądzą, że położenie przemysłu koszykarskiego jest wcale dobre a przynajmniej równa się położeniu innych rękodzieli. Rzeczywistość mówi jednak zupełnie co innego. Oto naprzykład warunki produkcji i sprzedaży mebli wyplatanych: Czas, potrzebny do wykańczania jednego fotele, wynosi niewiele więcej 22 godziny, dochodzi do tego 12 funtów włkliny, co razem, licząc czas pracy po 50 groszy na godzinę, a funt włkliny po 60 groszy, uczyni 18,20 zł. Za gotowy ten produkt uzyskać jednak można nie więcej jak 10 zł, to też nic dziwnego, że większość naszych zakładów jest zamknięta, a reszta nie ma czem płacić nadmiernych podatków.

Powód tego ciężkiego położenia leży w nadmiernej konkurencji większych koszykarzy, którzy uprawiając ten proceder przeważnie w wolnych chwilach i nie płacąc żadnych podatków, a pozatem nie kupują włkliny, znajdując ją przy drogach, stawach, rzekach itd. Należałoby pomyśleć o środkach zapobiegawczych.

Tragedja Feli.

Powiedziałem Feli:

— Czas ciężki i ja niemożę cię do siebie i na cię pracować. Ty jesteś młoda, poszukaj sobie jakiegos zajęcia, zamiast cały dzień bałaj zbijać albo w kinie siedzieć.

Rozbeczała się Fela i nuże na mnie z wyrzutami:

— Poco ty mnie, stary dziadu, wyciągnąłeś z zapalczarni? Nie lepiej ci to było zapisać się do Bractwa dobrej śmierci, niż na tych kiepskich wiechciach codziennie na Czyżkówko za mną gonić?! Obiecywałeś mi złote góry, a teraz czas są ci za ciężkie? Dobrze mi moja matka mówiła: puść tego zeschniętego kaktusa, albo zobaczysz, że jeszcze razem będziecie w kruchcie siedzieć. Teraz, gdy już jest zwyczajna trochę lepszego życia, mam iść znowu do fabryki na poniewierkę. Gdybyś nie był już trzy razy przetrącony, tobym się modliła aby cię na kawałki pokreśliło.

Tak było jednego dnia. Ale już na drugi dzień Fela z wesołą miną zażądała odemnie 30 zł., bo ma bardzo dobrą posadę, i no musi kaucję złożyć.

Dałem te 30 zł., rad w duchu, że dziewczyna będzie miała zajęcie.

Aż tu nad wieczorem telefonują mi, a bym prędko przyszedł do lecznicy.

Biegnę — i kogo widzę: Fela leży i wije się w kurczach żołądkowych.

— Ciężko chora — objaśnia mnie zakonnicą — febrilo frigida w wysokim stopniu.

— Dziewczyno, co ty zrobiła? — zalamuję nad Felą rękę.

— To przez ciebie — jęczy Fela — ty mnie wtrąciłeś w takie nieszczęście.

— Ja? ja?

— A tylko kto? Kazałeś mi pracować, więc poszedłem do fabryki z lodami, wzięłam wózek i pojechałam z nim na miasto lody sprzedawać. Obralam se stanowisko przy rampie na Gdańskiej, bo tam dużo oficerów chodzi, a mnie było tak ładnie w tym białym chałacie... Ale potem żal mi się zrobiło, drugim lody sprzedawać. Wolałam sama zjeść. Więc jadłam, jadłam i jadłam...

— Aż pewnie wyzarlas całą beczkę?

— Nie, trochę się jeszcze na spodzie zostało. Widzisz, czego narobiłeś. Musieli mnie taksówką tu przynieść. Zdaje mi się, że mam ślizgawkę w brzuchu. Idź zaraz do fabryki i zapłać za te lody.

— Przecież wzięlas na kaucję!

— Tak, ale wolałam se za te pieniądze buciki kupić, a we fabryce dali mi wózek bez kaucji, bo im powiedziałam, że jestem pani redaktorowa...

Tajemniczy gość w cukierni Łuczyka.

Przychodząc do cukierni Łuczyka, siadam zwykle w głębi sali, przy oknie wychodzącym na dziedziniec, bo tam najmniej goście i kelnerzy kręcą mi się za plecami i najmniej przeszkadzają w czytaniu gazet.

Od dłuższego czasu już zwracało moją uwagę, że przy jednym i tym samym stoliku wysiadywał godzinę, a nieraz i dłużej, jakiś starszy, z wyglądu zbiedzony i zdepanzowany jegomość, który swoją kawę i ciastko zjadał z widoczną łapczywością, poczem kręcił się na swoim miejscu jak na igłach, i dopiero gdy Łuczyk zbliżył się do niego z półgłosnym: dziękuję panu! wtedy ów gość zrywał się szybko ze swego miejsca i nie placąc wynosił się z cukierni.

Pytałem Łuczyka, co to za dziwny jegomość taki, ale Łuczyk dawał, jak on to zresztą umie, jakieś wykrętne odpowiedzi. Także interpelowana przeze mnie pani Łuczykowa uśmiechała się tylko tajemniczo, a jej siostra, uroczą jak marzenie panna Ksenia, wtykała swój różowy nos do batystowej chusteczki i też śmiała się serdecznie.

Znieważliwym wpadłem więc raz na tego niezwykłego gościa i spytałem go z miną i z gestem samego Bromirskiego, co znaczy to jego dziwne zachowywanie się i te tajemnicze konszachty z gospodarzem.

Chłopisko najpierw przestraszyło się i zbladło jak złe zgaszone wapno, ale w ciągu dalszej rozmowy nabrał do mnie jakoś zaufania i wypowiadał się przedemną ze swego losu.

— Jestem — mówił przyciszonym głosem — urzędnikiem państwowym w VIII randze stopnia D. Zdawałoby się, że to już małe dygnitarstwo. Tymczasem niech Pan Bóg pana broni przed takim szczęściem! Lepiej być ładajakiem agentem handlowym, bo wtedy mam nadzieję, że moją pilnością, zapobiegliwością i uporem przecięz tyle sobie zarobię, abym żył, aby żonie i dzieciom dać co potrzeba. A jako urzędnik co? Na pierwszego rzucą ten ochłap zwany poborami, i potem zaharuj się pan na śmierć — wszystko na nic, grosza więcej panu rząd nieda. Zawsze było kiepsko, ale odkąd Zdziechowski jeszcze więcej obciążł nam płace, od tego czasu zaczęła się dla mnie prawdziwie psia egzystencja.

Odsapnął, otarł pot z czoła i zmęczonym, zbolalym głosem mówił dalej: — Bieda, panie, była już taka, że niewiedziałem skąd kozy gnać. Aż los się nademną zlitował. Łuczyk ofiarował mi bardzo wygodne i przyjemne uboczne zajęcia. Tak, bardzo wygodne i niemięczące...

Tu znowu urwał, rozejrział się dookoła, i jakby w obawie, aby nas kto nie podsłuchał, prawie szeptem ciągnął dalej:

— Widzi pan, ten stolik, przy jakim ja siedzę, jest codziennie na godzinę piątą zamówiony przez pewne towarzy-

stwo, które ma ten kaprys, że nie chce przy innym stoliku siedzieć, i gdy ten jest zajęty, wynoszą się z cukierni. Trudno zaś na oznaczoną godzinę zawsze mieć ten stolik wolny. Nie pomogą założone krzesła, na nic się zdadzą perswazyje kelnerów, że stolik zamówiony. Taki gość odpowiada, że go to nic nie obchodzi, że miejsce jest wolne i on tam siądzie, gdzie mu się podoba. Łuczyk niemożę się przecie z gośćmi awanturować, a na tamtem towarzystwie widocznie bardzo mu zależy, bo...

— Co bo?

— Bo mnie wynajął, aby ja codziennie przyszedł do cukierni dwie godziny wcześniej, siadł sobie przy tym stoliku i siedział tak długo, aż owi goście, co ten stolik zamówili, nie przyjdą. Wtedy Łuczyk podchodzi do mnie, mówi tylko: dziękuję panu! a ja wstaję i uciekam, aby tamci mieli miejsce.

— I coż panu Łuczyk za to płaci?

— Nic. Dostaję tylko codziennie kawę i ciastko gratis. Czasem, gdy Łuczyk jest w dobrym humorze, to i dwa ciastka każe mi podać do kawy, a w tę niedzielę to nawet sama Łuczykowa postawiła przedemną porcję lodów i tak jakoś mile rzekła: papaj pan! Czy pan uwierzy, że ja lody jadłem ostatni raz w roku 1915 z okazji zdobycia Przemysła przez Moskali?

Na to wspomnienie biedakowi w oczach jakby lzy zaświeciły, a ja klnąc w duchu wszystkich Kucharskich, Grabskich, Zdziechowskich i innych konsyliarzy i cudotwórców naszego skarbu, w paskudnym humorze opuściłem cukiernię.

Uniform dla „tych dam”.

Czarna suknią z białą gwiazdą.

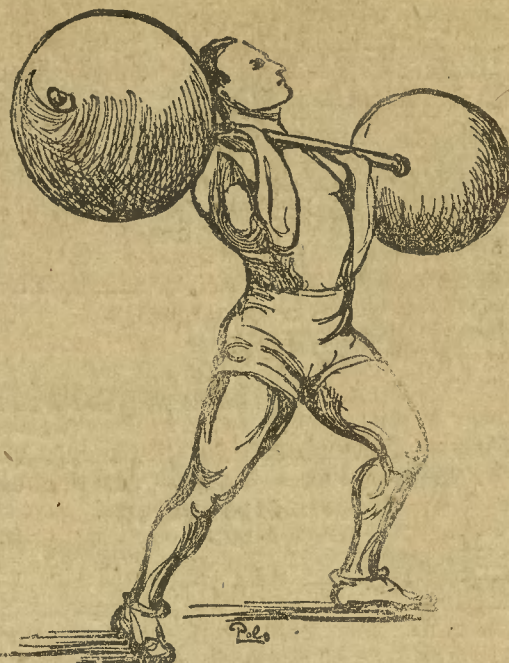
Wódz narodowej armji chińskiej generał Lu-Czung-Ling celem podniesienia poziomu moralności swych wojsk, wydał rozkaz wzbraniający pod karą śmierci wszystkim oficerom palenia opium i tytoniu, używania alkoholu, słuchania muzyki i zasiadania do wspólnego stołu w towarzystwie dam lekkich obyczajów.

Ponieważ w obozach wojsk chińskich znajduje się wiele takich dam, otaczających się wielkim zbytkiem, rozporządził generał Lu-Czung-Lin, aby kobiety te ubierały się w czarne suknie, a na znak zawodu, jaki uprawiają, nosiły na prawem ramieniu białą gwiazdę.

Damy, które nie posłuchają tego rozkazu, ukarane będą chłostą i obwożone po obozie w klatkach.

Radio na usługach spiskowców.

Barcelona, 7. 5. Wykryto tajną stację radiową, która ryzysiała odezwy występujące przeciwko Primo de Rivera. Znajdowała się ona na pokładzie okrętu marynarki wojennej „Dedalo”, a obsługiwało ją trzech młodszych oficerów marynarki. Zostali oni aresztowani i internowani na krążowniku „Rio de la Plata”.



Ślacz nad ślaczem.

W Besancon we Francji, produkował się atleta, który swemi produkcjami wzbudzał podziw we widzach. Dość powiedzieć, że podnosił ciężary 600 funtowe, bez najmniejszego wysiłku. Sława tego herkulesa poczęła się już roznosić poza granice Francji, gdy najniebezpieczniej jakiś czeladnik ślusarski zdemaskował oszusta. Mianowicie kule, któremi żonglował, ulane były z cienkiej blachy żelaznej i ważyły w istocie 40 funtów. Leżały one jednak na żelaznej blasce, połączonej z bardzo silnym elektromagnesem, który je przyciągał i nie pozwalał unieść do góry. Z chwilą jednak, gdy mr. Treffort zabierał się do manipulowania niemi, wyciął on na depnięciem na ukryty w podłodze guzik, i wyłączył elektromagnes, a kule, nieprzyciągane do swego podłoża, magnesem ważyły może 40 funtów tylko. Ów ślusarz podpatrzył ten trik, i odkrywszy guzik, dokazywał bez wysiłku tej samej sztuki. Mr. Treffort musiał chyłkiem uciekać z miasta, ale uczynił to, z dobrze już wyładowanymi sakwami pieniędzmi.

Encyklika na 700-lecie

św. Franciszka z Assyżu.

Rzym, 7. 5. (PAT). Z okazji 700-nej rocznicy śmierci św. Franciszka z Assyżu papież ogłosił encyklikę, w której podnosząc godne uwielbienia dzieło tego wielkiego przyjaciera całej ludzkości, wzywa społeczeństwo chrześcijańskie do poprawy obyczajów i do powrotu na drogę cnoty i pobożności.

Amundsen posuwa się coraz dalej.

Rzym, 7. 5. (PAT). Ministerstwo Lotnictwa otrzymało dziś z pokładu statku „Norge” następującą radiodepeszę: Przelatujemy ponad Spitzbergiem. Gęsta mgła. Około godz. 6 przybędziemy do Kingsbay. Wszystko pomyślnie.

Kingsbay, 7. 5. (PAT). Przybył tu dziś rano statek nawigacyjny „Norge”.

Nasi dziennikarze w Rumunii

Bukareszt, 7. 5. (PAT) Prasa rumuńska podkreśla znaczenie rozpoczynającej się w Galacu polsko-rumuńskiej konferencji prasowej. Konferencja ta zdaniem pism jest naturalnym przejawem solidarności, wiążącej oba zaprzyjaźnione kraje. Plan zwołania podobnej konferencji był rozpatrywany już w ubiegłym roku na konferencji prasowej państw małej ententy w Sinaia, gdzie przyjęto jednogłośnie wniosek, wzywający do poczynienia u polskich stowarzyszeń prasowych kroków w celu pozyskania prasy polskiej dla wspólnej akcji czterech państw. Rumunja czuje się szczęśliwą, mogąc po konferencji prasowej w Sinaia powitać w Galacu poraz pierwszy delegację prasy polskiej

Galac, 7. 5. (PAT). Wczoraj po poł. polska delegacja prasowa udała się statkiem na wycieczkę do Braiły, gdzie spotkała się z niezwykle serdecznym przyjęciem ze strony ludności i przedstawicieli władz. Wieczorem minister pracy Franco Yassy wydał bankiet na cześć gości polskich. Podczas bankietu minister wniósł toast na cześć Prezydenta Rzplitej Polskiej, podkreślając w gorących słowach jego działalność patriotyczną, której całe swe życie poświęcił. Na toast ten odpowiedzili p. Grabowski, wnosząc kielich za zdrowie królewskiej pary rumuńskiej oraz redaktor Beaupre, toastując na cześć wielkiego przez swą rolę historyczną narodu rumuńskiego.

Obrazy konferencji prasowej polsko-rumuńskiej odbywają się pod przewodnictwem p. Dianu, naczelnika wydziału propagandy rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych.

Jutro przybywają na zamknięcie obrad minister spraw zagr. Rumunii Mitilineu oraz poseł Rzplitej Polskiej w Bukareszcie p. Wielowieyski.

Rodzice dwudziestu dzieci.

Francji grozi wyludnienie i dlatego każda rodzina liczniej rozmnażająca się, zwraca uwagę ogólną i jest przedmiotem troski i opieki rządu.

W miasteczku Meteren żyje rodzina murarza Duborbier, która w ostatnich dniach powiększyła się o 20-dziesiątego potomka. Troje dzieci z tej licznej gromadki już umarło, zostało wszakże siedemnaścioro: 14 krzepkich chłopaków i 3 hoże dziewczęta.

Państwo Duborbier są jeszcze ludźmi w sile wieku — i jak z dotychczasowej działalności widać — ożywieni duchem twórczym, można więc mieć nadzieję, że jeśli dobrze pójdzie, to dociągną do rekordowej liczby dwu tuzinów dzieci — czego im i Francji z całego serca życzymy.

Pocałunek wiosenny.



W poznańskim ogrodzie zoologicznym znajduje się para dromedarów (wielbłądów), które naturalnie dla małych i dużych są nieładną atrakcją. Dromedary te nasi chłopcy zdobyli w r. 1920 na bolszewkach i zrobili z nich prezent prez. Wojciechowskiemu, a ten, nie mając pomieszczenia dla takich egzotycznych gości, ofiarował je dalej zwierzyńcowi w Poznaniu. Obecnie budząca się wiosna obudziła i w tych dromedarach jakieś tajnie drzemiące instynkty — on zaleca się niej, ona też nie jest od tego a wszystko to objawia się pocałunkami, jak to widzimy na rycinie. Są to wprawdzie iście wielbłądzie pocałunki, objawiające się aż zbyt głośnym cmokaniem i bekiem, ale trudno żądać od wielbłądów estetyki i delicatezy w romansach.

List z Warszawy.

Przebieg przesilenia gabinetowego oświetla w dalszym ciągu list następujący:

Warszawa, 7 maja.

Przewidywania moje, wyrażone we wczorajszej korespondencji, okazały się słuszne. Prezes Chrześc. Demokracji p. Chaciński zrzekł się misji tworzenia gabinetu. Na tę decyzję wpłynęły przyczyny następujące: Kiedy p. Witos odmówił przyjęcia misji tworzenia nowego rządu p. prezydent Rzeczypospolitej zwrócił się z odnośną propozycją do p. Chacińskiego, który zastrzegł sobie czas do namysłu, chcąc przedtem porozumieć się ze stronnictwami sejmowymi dla wybadania ich opinii. P. Chaciński oświadczył klubom, że pragnie przesilenie gabinetowe zlikwidować w przeciągu dnia wczorajszego uważając, że w dzisiejszej sytuacji nie należy przesilenia przewlekać. Ponieważ lewica kategorycznie odmówiła współpracy w koalicji, w którejby zasiadał związek ludowo-narodowy, p. Chaciński zaś na koalicję bez udziału w niej najliczniejszego klubu sejmowego, pójść nie mógł — przeto punkt ciężkości pertraktacji przeniósł się na cztery stronnictwa, które do ostatniej chwili wytrwały w poprzedniej koalicji. Ponieważ ta „czwórka“ co do programu przyszłego rządu była mniej więcej zgodna, rozmowy p. Chacińskiego mogły się rozbić jedynie o sprawy personalne. Tak się też stało. Główną przyczynę nieudania się misji p. Chacińskiego stanowiła sprawa obsadzenia teki ministra spraw wewnętrznych. O to stanowisko ubiegali się piastowcy, narodowi demokraci, po posiedzeniu zarządu swego klubu wypowiedzieli się kategorycznie przeciw pozostawieniu teki ministra spraw wewnętrznych przedstawicielowi „Piasta“, domagając się jej dla siebie, ewentualnie godząc się na zcentralizowanie tej teki przez powierzenie jej generalowi Sikorskiemu. P. Witos widząc zdecydowane stanowisko narodowej demokracji, był nawet skłonny przyjąć taką propozycję, jakkolwiek nie oświadczył tego stanowczo. P. Chaciński uważając, że najważniejsza trudność, którą stanowi obsadzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, byłaby usunięta, udał się w nocy do p. prezydenta ze sprawozdaniem z sytuacji. P. prezydent jednak wypowiedział się przeciw p. Sikorskiemu, co skłoniło p. Chacińskiego do zrzeczenia się misji tworzenia gabinetu. Jednocześnie p. prezes Ch. D. zapewnił p. prezydenta o czynnym poparciu usiłowań stworzenia gabinetu koalicyjnego, opartego na „czwórce“.

Na skutek decyzji p. Chacińskiego p. prezydent zwrócił się ponownie do p. Witos z propozycją tworzenia gabinetu. Tym razem p. Witos przyjął propozycję, zastrzegając sobie, podobnie, jak p. Chaciński, czas do namysłu. Konferencje, jakie przeprowadza teraz p. Witos, doprowadzić winne do zakończenia przesilenia. Najważniejsza trudność, obsadzenie teki ministra spraw wewnętrznych, została usunięta w ten sposób, że stanowisko to przysłać ma Chrześcijańskiej Demokracji, która ma desygnować kandydata. Jeżeli chodzi o osobę, to wchodzi w rachubę p. Chaciński, albo p. Smólski. Rzecz ta będzie rozstrzygnięta po porozumieniu się z n. Smólskim, który jest w Lublinie. Obsadzenie innych tek nie natrafi, moim zdaniem, na poważniejsze trudności, tak, że p. Witos mógłby w dniu dzisiejszym przedstawić p. prezydentowi Rzeczypospolitej listę nowego rządu.

Z całego dotychczasowego przebiegu przesilenia okazuje się jedno, a mianowicie to, że p. Witos wszelkimi siłami dąży do objęcia steru władzy. Zgoda jego na powierzenie Chacińskiemu misji tworzenia gabinetu była tylko taktycznym posunięciem, które miało na celu doprowadzenie do takiej sytuacji, by p. Chaciński zrzekł się misji, a prezesura rządu i teka spraw wewnętrznych pozostała w rękach „Piasta“. Plan p. Witos udał się tylko częściowo, a raczej nie udał się, bo utrata stanowiska ministra spraw wewnętrznych jest dla „Piasta“ przegrana.

Chrześcijańska Demokracja wychodzi z przesilenia znacznie wzmocniona. Otrzymać ma obok teki sprawiedliwości tekę ministra spraw wewnętrznych, najważniejszą dziś wobec agitacji ko-

munistycznej. Chrześc. Demokracja zapewne nie nadużyje tej teki dla swojej partii, ale jej przedstawiciel na stanowisku ministra spraw wewnętrznych zapewne poprowadzi energiczną walkę z agitacją wywrotową, a zarazem będzie dążył do reorganizacji administracji państwowej. Czy tekę tę obejmie p. Smólski, jeden z komisji trzech (Kasznicca, Bobrzyński i Smólski) czy też p. Chaciński, to już sprawa drugorzędna. Obydwaj bowiem znani są jako bezwzględni przeciwnicy akcji wywrotowej, obydwaj zgodnie żądają reorganizacji aparatu administracyjnego w Polsce. Działalność jednego czy drugiego będzie dla Polski owocną. Chrześc. Demokracja, godząc się na to, by jej przedstawiciel objął w nowym rządzie sprawy wewnętrzne, zdaje sobie sprawę z wielkiej odpowiedzialności, jaką bierze na siebie wobec całego społeczeństwa. Sądzę, że oparta o niezłomne zasady sprawiedliwości chrześcijańskiej spełni ten obowiązek jak najlepiej i w ten sposób stwierdzi nie poraż pierwszy, że w jej działalności przewodnią dla niej myślą jest nie interes stronnictwa, ale wyłącznie i jedynie interes państwa.

Zabrzeski.

Ze świata dyplomatycznego.



Mr. Larcche, nowy ambasador francuski przy rządzie polskim, przybył przed tygodniem na swój posterunek do Warszawy.

Bankiet w Angorze.

Angora, 7. 5. PAT. We środę, dn. 5 bm. poseł Rzplitej Polskiej p. Bader wydał na cześć prezydenta republiki tureckiej obiad, w którym wzięli udział prócz prezydenta Mustafy Kemal paszy, prezes zgromadzenia narodowego Kiazim pasza, prezes rady ministrów Ismet pasza, min. spraw zagr. Tewfik Ruhdi bej, prezes komisji spraw zagr. Szukri-Kaia, inspektor armji Said z małżonką, sekretarz stronnictwa ludowego Safwet bej oraz świta prezydenta.

Rosja a Bałkany.

Paryż. (Tel. wł.) Rakowski, ambasador sowietów w Paryżu, udzielił przedstawicielowi pisma „Revue des Balkans“ wywiadu o polityce rosyjskiej wobec państw bałkańskich. Rakowski podniósł, że jego zdaniem zbliżenie pomiędzy Bałkanami a Rosją powinno być dokonane na podstawie traktatów rozjemstwa i nieagresji. Każde państwo powinno taki traktat zawrzeć z Rosją jak Turcja. Rakowski wysunął argument, że państwa bałkańskie są politycznie i gospodarczo rzekomo zagrożone, gdyż znajdują się na drodze wielkich mocarstw do ich własności kolonialnej.

W kwestii Besarabskiej podniósł Rakowski, że Rosja nie chce rzekomo wojny z Rumunją, którą mogła być w roku 1921 z powodzeniem przeprowadzić, lecz żąda plebiscytu w Besarabji.

Serbowie i Bułgarzy, z dniem ambasadora Rakowskiego, powinni się złączyć w związek naddunajski ze względów politycznych i gospodarczych. Należałoby stworzyć związek państw bałkańskich.

Rakowski zapomniał dodać, iż związek ten powinien być według życzeń Czicherina znajdować się pod wpływem Rosji sowieckiej. Echo w Bułgarii i Jugosławii pewnie nie zachwyci nadmiernie Moskwy.

Niemcy zaniepokojeni fajnymi układami Litwinów z bolszewikami.

W „Königsberger Allgemeine Ztg.“ stwierdza p. Serafin, że Litwa prowadzi obok ogólnych rokowań bałtyckich tajne rokowania z Rosją, spodziewając się stworzyć punkt oparcia przeciwko Polsce w celu przyspieszenia pomyślnego dla siebie rozstrzygnięcia w sprawie wileńskiej.

O ile można było się spodziewać — pisze dziennik — Rosja miała odmówić zagwarantowania Litwie Wilna, natomiast wyraziła gotowość gwarancji K'ajpedy. Te tajne rokowania między Moskwą a Kownem wywołały żywe zaniepokojenie w Rydze i Tallinie, łamią one bowiem dotychczasową solidarność państw bał-

tyckich w dziedzinie polityki zagranicznej. Może dlatego właśnie musiał się Reunis podać do dymisji. W każdym razie — zaznacza dalej dziennik — istnienie państw bałtyckich jest dla Niemiec koniecznością. Złanie się państw bałtyckich ze związkiem sowieckim oznaczałoby dla Niemiec bezpośrednie zetknięcie się z Rosją oraz wzmocnienie Sowietów na Niemcy. Również ludność niemiecka na Łotwie i w Estonji byłaby znacznie zagrożona. Z tych względów utrzymanie status quo na Bałtyku jest zasadniczym postulatem polityki niemieckiej.

Współczujące serca...

Z Torunia donoszą nam:

Z okazji święta narodowego Trzeciego Maja przesłał konsul francuski p. B. Hozakowski na ręce pana wojewody pomorskiego 200 zł. na cele Pomorskiego Uniwersytetu Powszechnego.

Firma J. M. Wendisch Ska. S. A. w Toruniu przesłała do dyspozycji p. wojewody według jego uznania na cele społeczne 500 zł.

Sumę tę podzielił p. wojewoda następująco: Pomorskiemu Tow. Opieki nad dziećmi (Złótek św. Antoniego) w Toruniu 100 zł.

Na dożywienie bezrobotnych w Toruniu 100 złotych.

Ochronce w Chełmży 100 złotych.
Kuchni dla ubogich w Grudziądzu 100 zł.
Kuchni dla ubogich w Wejherowie 100 zł.
Ofiarodawcom należy się szczerze podziękowanie.

Mój ogród.

Lubię się w moim ogrodzie,
Gdzie modre kwitną ostróżki,
Wiatr kiedy pieści me włosy,
Nad głową brzęczą mi muszki.

Na trawę padam rozgrzaną
I śledzę sobie po cichu
Libacje bąków łakomych
W rozkwitłym lilji kielichu.

Runem srebrzystych obłoków
Całe się nico zaludnia —
Błogosławiona niech będzie
Leniwa sennaść południa.

Wszystko się w sercu uci za,
Wszystko się w myślach oddała —
Dusza od brzegów zmartwienia
Odpływa jak senna fala.

I tyś daleka odemnie
Kochanko cudna i mała,
Coś żądzę moją przybiła
Na krzyżu białego ciała.

Już chmura na kształt okrętu
Rozpięta swych żagli mleczność —
Z ogródkiem, rozgrzanym w słońcu
Płyniemy powoli w wieczność.

Henryk Zbierzchowski.

Wyrównanie poborów starszych nauczycieli szkół powszechnych.

Na mocy instrukcji Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 14 grudnia 1923 roku obliczało Kuratorium Okr. Szk. starszym kolegom pobory według grupy VII szczebla a. Organizacje nauczycielskie przeprowadziły przeciw temu zaszerogowaniu proces, a wyrok Najwyższego Trybunału Administracyjnego rozstrzygnął sprawę na korzyść kolegów zainteresowanych, chociaż tylko częściowo. Do wyroku tego wydało Ministerstwo W. R. i O. P. rozporządzenie wykonawcze. W myśl tego rozporządzenia zalicza się starszym kolegom do dnia 1 lipca 1920 roku 24 lat służby (czas wymagany do osiągnięcia VII grupy według ustawy z dnia 13 lipca 1920 roku). Wobec tego należałoby im się w dniu wejścia w życie ustawy z dnia 9 października 1923 r., t. j. w dniu 1 października 1923 r. pobory grupy VII szczebla b), a z dniem 1 lipca b. r. przejść do szczebla c). Rozporządzenie odnosi się do wszystkich nauczycieli, czynnych w dniu 1 października 1923 roku, a więc i do emerytów, którzy przeszli w stan spoczynku po tym terminie. Wyrównanie poborów nastąpi z urzędem, wobec czego wnoszenie podań przez zainteresowanych nauczycieli do Kuratorium Okr. Szk. jest zbędne.

Stow. Chrześc.-Narod. Naucz. Szkół Powsz. Koło miasta Bydgoszczy.

Z bydż. Państw Seminarjum naucz. męskiego. Uroczystość uczczenia rocznicy Konstytucji 3 Maja

Na wyniosłem wzgórze, wznosząc się pomiędzy Szwederowem a Wilczakiem, już z daleka widać dominujący nad miastem swym ogromem, wspaniały gmach Seminarjum nauczycielskiego, z którego rok rocznie poważny zastęp pracowników oświatowych, do swego zawodu doskonale pod każdym względem przysposobionych nauczycieli wychodzi, by między lud, wedle przykazania wieszca naszego, kaganiec oświaty nieść.

W zacnej tej uczelni, która przez długi szereg lat była rozsądkiem i twierdzą hakatyzmu, z chwilą objęcia w niej rządów przez tyje tujejszej polskości zasłużonego dzielnego działacza dla sprawy narodowej, czcigodnego ks. dyr. Filipiaka, zawiąła inna atmosfera, zapanował inny duch, duch polskości i patriotyzmu, duch karności i obowiązkowości, ładu i porządku, bez czego jednostki, rodziny, społeczeństwa i państwa istnieć nie potrafią.

Obok tych kardynalnych cnót obywatelskich dzięki niestrudzonemu zabiegom ks. dyr. Filipiaka, dzielnie pracującego z nim grona nauczycielskiego, wychowuje się tu młodzież w duchu katolicko-narodowym i szczerze polskim, w czem wielce pomocniczym środkiem są przeróżne uroczystości narodowe, które w bydż. Seminarjum obchodzą się zazwyczaj bardzo skrupulatnie i uroczysto. W bieżącym roku szkolnym obchodzono je tu kilkakrotnie, lecz najuroczystej i najokazalej święcono w ubiegły poniedziałek uroczystość uczczenia Konstytucji 3 Maja.

Przebieg jej był następujący: Najpierw, rano o godz. 8 rozpoczął się obchód dla uczniów Seminarjum. Po odprawieniu Mszy św. przez ks. dyr. Filipiaka, nastąpiła uroczysta akademja, której program bogaty i urozmaicony, wykonał w celem tego słowa znaczeniu koncertowo, uczniowie Seminarjum. Na program tej akademji złożyły się popisy orkiestry symfonicznej, która zakład naprawdę pochłubić się może, popisy chóralne, deklamacja i prelekcja, do Konstytucji 3 Maja, wygłoszona przez prof. Conrada. Popisy orkiestralne i chóralne, wykonane w programie tej akademji, tudzież podczas Mszy św. pod kierunkiem prof. Urbaniego odznaczały się niezwyklej precyzją wykonania, wystającego ponad poziom amatorski młodzieży szkolnej.

Deklamacje wygłosili z dużym uczuciem i zrozumieniem a nawet z pewną oratorską swadą uczniowie zakładu Najder, Lewandowski, Ciaputa, i Grochocki. Doskonale opracowany pod względem rzeczowym przez prof. Conrada wykład o Konstytucji 3 Maja i potoczyście, barwnie, z talentem oratorskim przezeń wygłoszony, stanowił bardzo dobre i godne uzupełnienie programu tej pięknej uroczystości. Odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono program tej Akademji dla uczniów Seminarjum, poczem odbył się taki sam obchód dla działwy szkoły ćwiczeń. Rozpoczął się on o godz. 10. uroczystą mszą św. odprawianą przez ks. Kają, prefekta zakładu, poczem nastąpiły popisy działwy. Program obejmował chórowe śpiewy poszczególnych klas wykonane bardzo udatnie, pod kierunkiem abiturjentów nauczycielskich pp. Wardeckiego, Busowskiego, i Pawłowskiego, tudzież przepiękną wiązanek pieśni narodowych na 3 głosowy chór dzieci, odśpiewaną wprost koncertowo, pod kier. prof. Tyleczyńskiego. W skład programu wchodziły i tu piękne deklamacje, wygłoszone sprawnie przez uczniów i uczennice ze szkoły ćwiczeń. Bardzo dobre wrażenie zrobił doskonale do okoliczności i do poziomu artystycznego dzieci przystosowany wykład o tej sławnej Konstytucji, wygłoszony barwnie i należycie pod względem krasomówczym przez abiturjenta zakładu p. Skaleckiego. Działwa z dużym zajęciem wsluchiwała się w zamujące wywody prelegenta. Miłem urozmaiczeniem programu tej uroczystości było bardzo poprawne, pełne werwy solo skrzypcowe małego chłopczyka Kołodziejskiego, przy akompaniamencie jeszcze mniejszego pianisty Marjana Urbaniego. Obaj miniaturowi wykonawcy popisali się jak mogli najlepiej. Na zakończenie tego rzeczywiście uroczystość odprawionego obchodu, odśpiewano Rotę Nowowiejskiego. Przebieg tej uroczystości zrobił na liczną zebraną publiczność bardzo duże, wprost imponujące wrażenie, był wymownym dowodem wytrwałej i celowej pracy w kierunku wychowawczo-narodowym i oświatowym.

Obecny,



U golibrody.

Pan redaktor uwierzy, że ja sze przewracał razem z gabinetem? Ino gabinet przewracał sze przez intrugi, a ja od wielkiego strachu. Bo ja już widział komuny, krwi, mordu i czerezwyczajki z panem Kronenbergiem na szpicu. Ja wiem, co pan Kronenberg lubi robić dużo rajwachu, ale on nie kaśi. On do wielki rewolucje ma za małego wzrostu. Zresztą pan Kronenberg ma teraz innego kłopotu na głowie, a nie warszawski przesilenia. On robi wielki bomby teatralny, aby uszmiercić pana Krowowski, pana Kosiński i panny Cieszkowski, a sam chce objąć dyrektury w teatru, gdzie bedzi grywał roli amanta i bohatera i bedzi szpiwał Aidy i Nibelungi.

Co pan miszli, co sze stanie z panem Zdziebkowski? Bo jego teki jest najważniejszy i najtakomszy. Na szczęście u nas każdy jest urodzony finansminister. Idź pan do kawiarni, do cukierni, albo do inny knajpy, to tam siedzą same kandydaty na ministra skarbu, a każdy ma na nasze walutowe choroby takie medycyny, że niech ino weźmi teke skarbowy do ręki, to z ni odrazu ty najlepszy recepty wyciągnie.

Gabinetu jeszcze nima, co? Mamy czas. To nie tak łatwo stworzyć gabinetu, jak jest taki kupy kandydatów. Niech pan redaktor sobi wyobrazi, że ja panu daje cały fury najszlachetniejszy kamieni, same djamenty, rubiny, szmaragdy i rozkazuje panu wybrać z tego tylko 14 kawałki, aby nimi ubrać i ozdobić gabinetu. Czy pan by sze przedko zdecydował na wybór? Nie grzebiły pan w tych bogactwach dzień i noc, bo co jednego kawałku to ładniejszy, co inny to z większym blasku i ogniu.

My jesteśmy dziady, jeśli chodzi o kieszeń i o spokojnego życie narodu. Ale za to mamy takiego materiału w mózgach politycznych i finansowych, że go nam cały świat może zazdrościć. Gdyby każdego takiego mózgu można było sprzedać choćby do Afryki albo do inny kolonji, to my by mieli bilans handlowy, jakiego jeszcze nigdy i żadne państwo nie poszadało!

Prądy nie pozostają w tyle...

Jeśli chodzi o odruchy zdrowej myśli narodowej, przynależny, że znana miejscowość wycieczkowa pod Bydgoszczą — Prędy — nie pozostaje w tyle. Widzieliśmy przy obchodzie Konstytucji 3 Maja, że ludność tutejsza garnie się do towarzyszy i do pochodów. Goście z miasta (pp. komisarz Sikorski, inspektor szkolny Klóskowski, dyrektor Komisji Generalnej Rzepecki, budowniczy miejski Maniewski, budowniczy pow. Runke, inspektor pracy Bojanowski, sekretarz Kramarczyk i red. Nowakowski) podziwiali pochod wojaków z Osowej gór, prowadzony przez prezesa Borkowskiego i sołtysa Wolnikowskiego, dalej rolników pradkich z sołtyssem Pikorzem na czele, cyklistów, banderę krakusów, dziatwę itd.

W pięknie udekorowanym lokalu p. Cieslińskiego odbyła się „akademja” — jak to po wielkomięjsku nazywają. Kierownik tut. szkoły p. Dobrzyniewski miał piękny wykład, były też deklamacje dziatwy, śpiewy, popisy gimnastyczne dziewcząt, na koniec tańce.

Na podjum widniał sztandar T-wa „Sobieski” z Blumenthal, przywieziony przez rodaków z obczyzny do kraju.

Osadnicy powiatu bydgoskiego. Zebranie powiatowe Osadników odbędzie się dnia 16 maja o godz. 10 rano w sali „Ogniska” w Bydgoszczy, a dla północnej strony powiatu w Koronowie w sali p. Nowaka, dnia 20. maja rb. o godz. 12.30 w południe. Na obydwóch zebraniach wykład o sztucznych nawozach i uprawie roli, jak również zapisywanie na kupno węgla i sprawy bieżące. W Bydgoszczy będzie obecny p. prezes Głównego Zarządu.

Stefan Nowogórski, sekr. powiatowy. Mieczysław Letke, prezes powiatowy.

ZJAZD OKRĘGOWY Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji

odbędzie się w niedzielę, dnia 16 maja br. Program zjazdu zostanie ogłoszony w przyszłym tygodniu.

Uprasza się poszczególne koła, powiatów: Bydgoszczy, Inowrocławia, Sirzelna, Żnina, Szubina i Wyrzyska — ażeby wydelegowały swych przedstawicieli i zgłosiły delegatów do Sekretariatu Okr. w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2. (tel. 1299). (—) Jan Kaźmierczak. (—) Antoni Gołabek.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

K. S. „Brda”. Schadzka dziś w sobotę o godz. 7. wiecz. w lokalu Złoty Róg ul. Grunwaldzka.

Zebranie zarządu okręgowego Związku Pracowników wGastronomicznych oddział Bydgoszcz, odbędzie się dnia 10. bm. o godz. 4. popoł. w Ognisku. Z powodu nader ważnych spraw, przybycie każdego członka obowiązkowe.

Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców. Zebranie miesięczne w sobotę 8 maja o godz. 7-mej wieczorem w sali Mellera, Plac Piastowski. Prosimy o liczne przybycie członków i sympatyków.

Tow. Pomocników Fryzjerskich. Wycieczka do Rynkowa odbędzie się w niedzielę, dnia 9-go bm. Zbiórka o godz. 5.45 plac Teatralny, wymarsz o godz. 6-tej.

Powstańcy i Wojacy obwodu bydgoskiego. W niedzielę, 9. maja odbędzie się w strzelnicy wojskowej w Jachcicach strzelanie o nagrody i o mistrzostwo obwodu. Zbiórka członków poszczególnych towarzystw obwodu o godz. 7.30 rano w Ognisku, skąd wyruszymy z orkiestrą do Jachcic. Należy zabrać legitymacje. O godz. 5. popoł. uroczyste rozdanie nagród w Ognisku, peczem zabawa taneczna. Obecność wszystkich członków pożądana. Smoliński, kom. obw.

Chór Echa w Bydgoszczy bierze udział w uroczystej akademji, urządzonej dnia 8 bm. przez Związek Hallerczyków w rocznicę założenia Związku i bitwy pod Kaniozem. Generalna próba odbędzie się dziś w piątek, 7 bm. Obecność wszystkich niezbędna.

Stow. Młodzieży „Gwiazda” przy kościele św. Trójcy urządza w niedzielę dnia 9. bm. o godz. 7. przedstawienie amatorskie, pt.: „Wieczór śmiechu” z bardzo urozmaiconym programem. Zapraszamy jaknajserdeczniej wszystkich przyjaciół młodzieży. Przygrywać będzie orkiestra stowarzyszenia. Przedstawienie dla dzieci o g. 4.

Koło Absolwentów Miejskiej Szkoły Handlowej w Bydgoszczy. Przypomina się członkom i sympatykom koła, o mającej się odbyć schadzce koleżeńkiej, w poniedziałek, dnia 10. maja br. o godz. 8. wiecz. w sali „Harmonji” ul. Marcinkowskiego.

Stow. Młodych Polek „Zorza”. Z okazji święta druhen, odbędzie się dnia 9. bm. o godz. 5 popoł. w sali p. Mellera, Plac Piastowski, uroczyste zebranie, połączone z uroczainiami. Goście i sympatycy mile widziani. Uroczysta msza św. o godz. 9. rano w kościele N. S. Jezusa.

Związek Kupców podróżujących i agentów handlowych Bydgoszcz. Zebranie pleniarne dzisiaj w sobotę, o godz. 9. wiecz. w hotelu Lengninga. Referat p. Dubira i wspólna fotografia. Jutro o godz. 13.30 wycieczka. Punkt zborny na moście przy Placu Teatraln. Sympatycy mile widziani.

Stow. Chrześc. Nar. Nauz. Szkół Powsz. Koło Bydgoszcz. Dziś w sobotę o godz. 7.15 wiecz. odbędzie się plenarne posiedzenie w męskiej szkole wydziałowej. Na porządku dziennym referat p. postia Komeckiego i wybór delegatów na zjazd okręgowy w Gnieźnie. Prosimy o jaknajliczniejszy udział.

Zebranie Tow. Obywateli Rupienicy i przedmieścia Kujawskiego odbędzie się w niedzielę dnia 9. bm. o godz. 3. popoł. w lokalu p. Węglarskiego przy ul. Kujawskiej 27. Na porządku dziennym wiele spraw, oraz referat p. radnego Lewandowskiego i wykład p. naucz. Gilówny. Z powodu ostatecznego załatwienia Kasy Pogrzebowej, uprasza się wszystkich członków o przybycie; apelujemy również do tych obywateli, którzy do tow. nie przystąpili, by to uczynili we własnym interesie.

O. P. N. Szkół V. Dziś o 7. wieczorem schadzka w Domu Katolickim (Miedza 2.) Komplet I. i II. drużyny pożądana.

Kółko Rolnicze w Rurienicy. Zebranie komitetu zabawowego w niedzielę 9. bm. o godz. 3. popoł. u p. Kaźmierczaka; ul. Ruska 16.

Tow. Czwiaty Rel. pod wezw. św. Ignacego. Zebranie plenarne w niedzielę, 9. bm. już o godz. 2. popoł. w sali p. Kleinerta. Wykład wygłosi ks. patron Hanelt, na temat: „Piśmiennictwo i Pismo św.”

Zebranie Związku Wermisrzów Polskich w poniedziałek 10 maja w restauracji p. Sumińskiego ul. Łokietka 18. Przybycie wszystkich drułów konieczne.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie prosi wszystkich członków o gremjalne wzięcie udziału w uroczystości otwarcia sezonu wioślarskiego w niedzielę, dnia 9. maja br.

Sokół Bydgoszcz I. Cała drużyna bierze udział w obchodzie 5-lecia gniazda szwederskiego Zbiórka w tę niedzielę o godz. 11.30 pod sztandarem na dziedzińcu szkoły przy ul. Dąbrowskiego W poniedziałek 10. bm. wieczorem o godz. 7.30 nasze zebranie plenarne u Patzera Z powodu naszych przygotowań jubileuszowych przybyć winni wszyscy bez wyjątku.

Stow. Młodych Polek „Promyk”. W niedzielę 9. bm. o godz. 4. zebranie plenarne oddziału starszego. Wykład wygłosi p. prof. Osowska.

K. S. „Korona” przy Zw. Podof. Rezi! W sobotę 8 maja o godz. 8. wiecz. zebranie w sali p. Mellera. Ze względu na zawody z K. S. Polonja uprasza się o gremjalne stawienie członków I druż., oraz przyniesienie garniturów. Nowi członkowie mile widziani.

„Halka”. Lekcja śpiewu w poniedziałek dnia 10. bm. o godz. 8. w Ognisku. Równocześnie zaprasza się wszystkich drułów czynnych i nieczynnych oraz gości i sympatyków na majówkę w dniu 9. bm. (w niedzielę). Zbiórka o g. 5.45 rano na Placu Wolności. Wymarsz z orkiestrą o godz. 6. w kierunku Rynkowa.

Tow. Młodzieży „Patria”. Zebranie plenarne w poniedziałek 10. bm. o godz. 8. u p. Mellera, Plac Piastowski. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet konieczny.

Selekcja Dobroczyńców Panien par. św. Trójcy. W poniedziałek, 10. bm. o godz. 7.30 wiecz. zebranie sprawozdawcze, w kancelarji przy kościele św. Trójcy. Ponieważ bezrobocie i nędza się nie zmniejsza, uprasza się o staranie o nowych hojnych członków.

Koło Przyjaciół Harcerstwa. W niedzielę, 9. bm. o godz. 12. w pol. w gmachu gimnazjum żeńskiego przy ul. Staszica 8—10 odbędzie się zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa przy I. drużynie żeńskiej im. Król. Jadwigi, na które członków i sympatyków zaprasza Zarząd.

Tow. właścicieli domów i gruntów. Dnia 10. maja rb. o godz. 7. wiecz. w Resursie Kupieckiej ul. Jagiellońska 25. odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie. Z powodu ważnych spraw uprasza się o liczny udział.

Tow. śpiewu „Lutnia”. W poniedziałek, 10. bm. o godz. 8. wiecz. zebranie zarządu w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza.

Zebranie Tow. Robotników parafji św. Trójcy odbędzie się jutro, zaraz po sumie, w salce przy kościele. Z powodu bardzo ważnych spraw kompletne stawienie się konieczne.

Sokół Bydgoszcz VII. urządza wycieczkę do Płnnowic. Zbiórka o godz. 1.30 w pol. w lokalu druha Komornickiego, ul. Toruńska 112. Goście mile widziani.

Zebranie Tow. Polek N. P. R. w niedzielę, dnia 9. bm. o godz. 5. popoł. w sali p. Mellera. Liczny udział pożądana.

Baczność, piekarze polscy! Lekcja śpiewu w poniedziałek, 10. bm. o godz. 5. popoł. w lokalu p. Jarnatha. Komplet pożądana.

Ezrobotni członkowie Tow. Rob. parafji św. Trójcy niech się zgłoszą, jutro w niedzielę w salce parafjalnej.

Związek Pracodawców zawodu krawieckiego. Zebranie miesięczne w poniedziałek, 10. bm. wiecz. o godz. 8. w lokalu p. Luckwolda, ul. Jagiellońska 9. Z powodu ważnych spraw, komplet konieczny.

Sokół Bydgoszcz III. Jutro w niedzielę przed południem odbędą się na boisku Patzera zawody gniazdowe. Zbiórka już o godz. 6. Druhny o godz. 8. Uprasza się o punktualne przybycie.

Bydgoski Klub Kolarzy. Zebranie w sobotę 8. bm. o godz. 8. w Harmonji ul. Marcinkowskiego 1. Sprawy ważne. Komplet konieczny.

Tow. śpiewu „Drwon”. Lekcja chóru męskiego odbędzie się dziś, w sobotę o godz. 8. w szkole na Okolu. Z powodu ważnych spraw, komplet konieczny.

Tow. Uczniów Kurieckich. Plenarne zebranie odbędzie się w piątek, 14. bm. w hotelu Lengninga. Na porządku obrad wykład, konkurs deklamacyjny, sprawa wycieczki i t. d. Uprasza się o nadesłanie wypracowań konkursowych do 14. maja na ręce kuratorjum.

Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Oficerskiej w Bydgoszczy. Walne roczne zebranie odbędzie się w poniedziałek, dnia 10. bm. o godz. 8. wiecz. w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej, wejście przez Sekretariat Związku Tow. Kupieckich, z bramy na prawo. W razie braku dostatecznej liczby członków o godz. 8, odbędzie się zebranie o godz. 8.30 bez względu na liczbę obecnych.

K. S. Astoria przy Tow. Powstańców i Wojaków Maclerz, urządza w sobotę, dnia 8. bm. o godz. 8. wiecz. w salach p. Fiolki w Ognisku swą doroczną zabawę wiosenną wraz z obchodem II. rocznicy swego istnienia, na którą zaprasza pp. sportowców, sportsmenki, jak również Szan. Publiczność i sympatyców. Czysty zysk przeznaczają się na cele sportowe klubu. Wołec tego, że klub obchodzi swą II. rocznicę, uprasza się o liczne przybycie. Dla sportowców stowarzyszonych wstęp znizony, lecz tylko za okazaniem legitymacji.

Zebrania Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego w okręgu bydgoskim.

Konferencja Zarządów filji w Bydgoszczy, w sobotę, 8. bm. o godz. 6.30 w Ognisku. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy m. i. sprawozdania drh. prezesa okręgowego Kałdowskiego ze Zjazdu w Poznaniu.

O liczny udział członków zarządów, meżów zaufania, i członków wydziałów robocinicznych uprasza Ign. Mielczch, prezes Konferencji

Zebranie pracownikóelektronii i tramwaju we wtorek, 11. bm. wieczorem o godz. 6 w lokalu p. Zółkiewicza przy ul. Śniadeckich nar. Sieunikiewicza. Na porządku obrad sprawy zarobkowe, wynikające z nowego regulaminu pracy elektronii. Referat wygłosi sekretarz okr. drh. A. Gołabek.

Zebranie filji młynarzy w Bydgoszczy w niedzielę 9. b. m. o godz. 2 po poł. w lokalu „Ogniska”. Na porządku obrad ważne sprawy zarobkowe, o których referować będzie sekretarz okr. dh. A. Gołabek.

Zebranie filji pracownikó komunalnych, odbędzie się w niedzielę, 9. bm. o godz. 4. popoł. w Ognisku. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, oraz referat sekr. okr. drh. A. Gołabka.

NOTOWANIA Gieldy Płodów Rolniczych w Poznaniu

Table with market prices for various goods like wheat, flour, and oil, including prices per unit and currency.

Urządowa cedula z dnia 7. 5. 1926 r.

Table listing official exchange rates for various banks and currencies, such as the Polish bank and the American bank.

Bank Polski płaci w dniu 8. V. za:

Table showing the bank's payment rates for various foreign currencies like dollars, pounds, and francs.

Wartość złota. P. minister skarbu ustalił wartość jednego grama złota na dzień 8 maja 1926 roku na 6 zł 77,92 gr.

POZNAŃSKA GIELDA BYDŁECA.

Table detailing livestock market prices for items like wool, calves, and pigs, with specific grades and prices.

Spasy chlewne:

Table listing prices for various types of piglets and piglets, including different weights and breeds.

Stan pogody.

Table showing weather conditions for specific dates, including pressure, temperature, wind, and direction.

Temperatura doby ubiegłej: średnia 7,48 najwyższa 10,1 najniższa 3,2 Wysokość opadu 0,2

Z targu. Na targu dzisiejszym płacono za inćki do 15 złotych sztuka, kozy do 5 złotych, jaja mendel 1,60 zł, masło funt 2,50 zł, cebula 40 gr funt, rzodkiewka 20 gr pęczek, sałata główka 25 groszy.

DOROTA MOSLER

Gdańska 147. dentystka Gdańska 147.

11196 plomby, korony, mostki i kauczukowe protezy w pierwszorzędnym wykonaniu — i po przystępnych cenach. —

Godziny przyjęć: od 9—1 przed poł. i 3—7 po poł.

Adam Mikołajski

właściciel 9512

pierwszorzędną garderobę damską i męską

podług miary i najnowszych zurnali.

Obfity wybór materiałów na składzie.

BYDGOSZCZ, Pomorska 13 (rog Sniadeckich)

Tel. 393.



SUDORYN

(w pudełkach z sitkiem)

jedyny wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie pot i niemiłą woń z rąk, nóg i pach.

Labor. Chem. Farm., Ap. Kowalski

Warszawa, Miodowa 5.

10676



Choroby płuc!

Stosowany przez p.p. Doktorów „Balsam Thiocolan Age” przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się płwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała. „Balsam Thiocolan Age” sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Ządajcie tylko 8698 w oryginalnym opakowaniu apteki A. Gąseckiego w Warszawie, Leszno 41.

Jedynе źródło taniego zakupu dla marszantek z prowincji

kapeluszy i przyborów do stroju

z pierwszorzędnej

Hurtowni i Fabryki w Bydgoszczy

Walentego Guttmejera

ul. Gdańska nr. 40. 10788

Słomki dla cukierników

11175 A. HENSEL Dworcowa 97.

Bilans

Aktywa. per 31. 12. 1925 r. Pasywa.

1. Fundusz rezerwowy 233,84)	276,—
2. Rezerwa specjalna 42,16)	1 525,82
3. Udziały	2 012,28
4. Konto czekowe	
5. Depozyta 9 462,66)	10 497,43
6. Banki 974,77)	282,21
7. Akcje Banku Związku	
8. Weksle	
9. Redyskont	1 000,—
10. Gotówka	
11. Do dysp. Walnego Zebrania	317,96
3,31	15 851,70

Liczba członków:

Z roku 1924 na rok 1925 przeszło 411

W roku 1925 przybyło 23

Razem: 434

W roku 1925 ubyło 4

Przechodzi na rok 1926 430

Łabiszyn, dnia 29-go kwietnia 1926 r.

Bank Ludowy

Spółdzielnia zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością.

Zarząd:

Feliks Kallski, Wacław Prądyński, kasjer, kontroler.



Na nadchodzący sezon wiosenny polecamy **Kultywatory Plugi Brony Walce**



Siewniki: fabr. Ventzke od 1 1/4—3 mtr. szer. fabr. oryg. Dehne-Simplex do 4 mtr. szerok.

Opielacze uniwersalne: oryg. Hey „Pflanzenhilfe“ 6294 oryg. opielacze Dehne zвычайne opielacze do buraków.

Sortowniki do kartofli.

Siewniki do koniczyny.

Dołowniki „ „

Siewniki rzutowe do sztucznych nawozów.

BRACIA RAMME BYDGOSZCZ Ulica św. Trójcy 14b. Telefon 79. Wielki skład części zapasowych. Warsztaty reperacyjne.



Parasole

destarcza

Fabryka parasoli

Weissig

ulica Gdańska 9.

Drogerja MONOPOL.

Franciszek Bogacz,

Bydgoszcz, ul. Dworcowa 94.

Telefon 1287

poleca na nadchodzący sezon po cenach najtańszych F152

wszelkie

lakiery i farby,

pokost holenderski,

pendzie.

Oryginalne lakiery powozowe i do samochodów firmy Nobles & Hoare London, oraz wszelkie inne towary drogeryjne.

Ceny bezkonkurencyjne.

Towary pierwszorzędne.

Proszę się przekonać.



Piegi

złote plamy, opalenizne usuwa pod gwarancją

apteczka J. Gacbuscha

Axela krem od piegów

1/1 sz. zł 3,70, 1/1 sz. zł 1,85

Axela mydło

1 kaw. zł 1,3 kaw. zł 2,—

w Bydgoszczy do nabycia w następujących drogerjach: St. Borzyski, Gdańska 25 M. Górczi, Pomorska 8 J. Buzajski, Około Drogi, Kottenga, ul. Dworcowa H. Gundlach, Poznańska 4 Fr. Bogacz, Dworcowa 94 A. B. Lewandowski, Długa 41, J. Paicher, Gdańska 136, B. Kiedrowski, Długa 64 Drogerja „Kosmos”, Dworcowa, Kowalewski, Drogerja „Złoty Rynek”, Drogerja „Teatr”, Jagiellońska, J. Kosiński, ul. Dworcowa oraz w Osie (Pomorze) u A. Klonieckiego. (8249)

Samochód

marki Adler 8/20 P. S

1 osobowy w dobrym stanie na sprzeż.

K. Murawski,

Jabłonowo (Pomorze),

„VESTA“

Towarzystwo Wzajemnych Ubezpieczeń od Ognia i Gradobicia w Poznaniu

ubezpiecza ziemiopłody od gradobicia


na warunkach najkorzystniejszych.

Bezkonkurencyjne niskie premje.

Największe Towarzystwo gradowe w Polsce, liczy 28 000 ubezpieczonych na ogólną sumę zł 155 milionów. Korzystne wyrównanie ryzyka. 9119

Z organizacjami rolniczymi zawiera specjalnie korzystne umowy Dyrekcja główna w Poznaniu, św. Marcin 61.

Wnioski przy mają i wystawiają polisy Oddziały: w Bydgoszczy, Dworcowa 73, Grudziądz, ul. 23 Stycznia 10, Katowicach, ul. Maja 36a, Krakowie, ul. Straszewskiego 28, Lublinie, Krak. Przedmieście 39, Lwowie, ulica Długa 1, Poznaniu, Fr. Ratajczaka 36, Warszawie, ul. Mazowiecka 13, Wilnie, ul. Jagiellońska 8.



Mączka odżywcza Logi

zdobyła sobie ogólne uznanie u lekarzy i publiczności jako najodpowiedniejsza odżywka dla niemowląt i dzieci

ułatwia żabkowanie, wzmacnia siłę i powoduje przyrost wagi. P 4735

LOGI

ROMAN LOGA, SREM (Wielkop.)

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach.

Telefon 150 i 830. Telefon 150 i 830.

Pierwszorzędny górnośląski WĘGIEL

koks hutniczy, brykiety z węgla kamiennego dla przemysłu i opału domowego wagonowo i detalicznie.

Schlaak i Dąbrowski

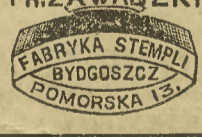
Sp. z o. p.

BYDGOSZCZ, ul. Bernardyńska 5. Telefon 150 i 830.

Zastępstwo koncernu „Robur“ Katowice.

PIECZATKI

KAUCZUKOWE I METALOWE WYKONUJE FR. ZAWADZKI



FABRYKA STEPLI BYDGOSZCZ POMORSKA 13.

Telefon 206 Oddział I.

Górnośląski węgiel

1 554

koks hutniczy, suche drzewo, szczapy różn. ete i rąbane.

węgiel drewniany.

Oddział II.

biuro porad w sprawach państwa w datkach wych. państwo wych.

Andrzej Burzyński, ul. Sienkiewicza 47. Telefon 206.



Perbora

Wendisch

NAJLEPSZY PROSZEK DO PRANIA

NADAJE BIELIŻNIE ŚNIEŻNĄ BIAŁOŚĆ

J.M. WENDISCH SUK. S.A. TORUŃ

Taniej niż wszędzie!

bo własnej pracowni

Kostjomy damskie gabardynowe od 75.— zł

Kostjomy damskie bostonowe od 40.— zł

Placzkę damską począwszy od 15.— zł

Sukienki damskie letnie od 7.— zł

Kapelusze damskie tanio

Czapki męskie i chłopięce od 2.— zł

Bielizna męska i damska, fariuchy

Pończochy i skarpetki oraz wszelkie towary krótkie.

Sukieneczki i ubranka do przyjęcia 10699

wszystko bezkonkurencyjnie tanio poleca

Leon Dorożyński

ul. Długa 49 róg Jezuickiej.

Firma czerzeńańska!

Skóry podeszwy

Skóry mierzchnie

Skóry do półszkół

kupuje się w wielkim wyborze przy cenach konkurencyjnych w najstarszym Handlu Skór w Bydgoszczy, **Przyrzeczce 9.** obok Fary

Handel Skór

LUDWIG BUCHHOLZ

Właśc. Maks Hasenpusch.

Egzystuje od roku 1845.

Obcasy gumowe, przybory bardzo tanio.

Codziennie świeży wykrój w podeszwach.

Cholewki na miarę. (3867)

Dla p. p. Bartników

koszyki do pszczół

ule pomorskie

ule poznańskie

drzewo na ramki

sztuczna węża itd.

poleca (5784)

F-a Juliusz Musolff

Towarzystwo z ograniczoną poręką

ul. Gdańska 6 Bydgoszcz Telefon 26.

Główne zastępstwo przyborów pszczelarskich.

Noże do opalaczy

Dehne i Exak we wszelkich wielkościach stałe na składzie.

Fr. Kloss i Syn

10982) Bydgoszcz, Gdańska 97. Telefon 1683.

Wypielacze „HEXE“

włóki polowe

plugi jedno i wieloskibowe

kultywatory

poleca

Adolf Krause & Co. T. z.

o. p.

Toruń-Mokre. Tel. 646.

Części do Fordsoga

Wszelkie części do maszyn rolniczych.

Warsztaty reperacyjne. 18541

500-1000 mórg

dzierżawy majątku ziemskiego poszukuje się z wpłatą 20 do 25 tysięcy złotych.

Warunek: dobra ziemia i komunikacja. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „nr. 240“. F-1199

Chcesz się uśmieć do rozpuku idź do

Kina Kristal

tam wystawiają tylko do poniedziałku świetny obraz

TRZY KOBIETKI

Wielki nadprogram Zięto i Teściowa groteska w 2 akt. Tygodnik - Z całego świata. Razem

Macie bilety na **Dzisiaj, o 8 wieczorem** w Teatrze Miejskim 11181 SEANS EKSPERYMENTALNY **LO-KITTAYA** najświetniejszego hypnotyzera świata!

Hemoroidy

Czopki hemoroidalne Gąseckiego (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żyłaki). Żądać w aptekach. Skład główny: Apteka **A. GĄSECKIEGO** w Warszawie, Leszno nr. 41 8697

Samochód

modny turowy, dobra maszyna, średniej sily kupię za gotówkę. F 1281 **Gustaw Kobelt**, hurtownia drzewna, ul. Pomorska 65.

Biuro Obroncy

prywatnego **Fr. Redmanna** Bydgoszcz :: Pomorska 67 Filija Makro, Konopnickiej 237 załatwia 11455 wszelkie sprawy procesowe, mieszkalniowe, handlowe, wekslowe, przerachowanie hipotek, reklamacje podatkowe, porady oraz wnioski wszelk. rodzaju Długoletnia praktyka.

Makuchy

siemienne **Makuchy rzepakowe** poleca „ROLNIK” w Bydgoszczy Spółdz. Roln. Handl. z odpow. ogr. **Telefony: 333, 1335, 1337. Spichlerz: 11263 Hermana Frankego 10.**

Wszelkie rośliny balkonowe

przepyszny towar, 20 000 pomidorów w doniczkach, okrągły gładki owoc, już z kwieciami i pączkami, wszelkie rośliny jarzynowe i kwiatowe onifery, Giemat. s. Glinny, Aristolochje itd poleca **Robert Böhme** T. z o. p. ulica Jagiellońska 57, Tel. 42.

Makuchy

siemienne **Makuchy rzepakowe** poleca „ROLNIK” w Bydgoszczy Spółdz. Roln. Handl. z odpow. ogr. **Telefony: 333, 1335, 1337. Spichlerz: 11263 Hermana Frankego 10.**

Dla modystek!

Olwarta pracownia kwiatów i kapeluszy. Wielki wybór. Przekonajcie się, porównajcie! **A. Gawęcka i Ska., Stary Rynek 5-5. 11250**

Sprzedam

dobrze prosperującą **cukiernię - kawiarnię** z kompletn. urządzeniem lokali kawiarnianych oraz prawie nowo urządzonych pracowni cukierniczej z maszynami, nowy piec itp. Sprzedaż z powodu choroby; miasto wojew., gotówka potrzebna ca. 14.000 zł, długoletni kontrakt zapewniony. Of. do Dzien. Bydgosk pod „Kawiarnia”. (11242)

Żądajcie

na stacjach kolejowych w kioskach Towarzystwa Księarni Kolei. „Ruch”

Buralistka

znająca poprawnie korespondencje polską i niemiecką oraz pewna w rachunkowości zaraz poszukiwana. Zgłoszenia pisemne z opisami swiad. i żądaniem pensji do **Szwajcarski dwór Sp. z ogran. odpow. 11277**

Świece

dokomunij św. poleca po cenach konkurencyjnych **„Mydlarnia Poznańska”** ul. Poznańska 93 i **„Mydlarnia Polska”** ul. Sw. Jańska 10. Wielki wybór **mydeł do prania i artykuł. toaletowych** po cenach niskich. (11247)

Polecamy:

Saletrę chilijską oryginalną również w zamian za zboże, **Sól potasową 42%**, **Sól potasową Kafuska Wykę do siewu 11264 loco Bydgoszcz** do natychmiastowej dostawy.

Kupujemy:

za gotówkę każdą ilość **wszelkiego zboża. „ROLNIK W BYDGOSZCZY”** Spółdz. Roln. Handl. z o. o. **Telefony: 336, 1335 i 1337. Spichlerz: Hermanna Frankego 10, Telefon do spichlerza 336. FILJE: Kofonierz, Telefon 21. Pruszc Świecki, Tel. 10.**

Następujące oferty są do odebrania do 15. maja w naszej administracji.

Nr. 7420, 7851, 7019, 8146, 7274, 7813, 7103, 9055 9033, 7780, 8760, 7633, 7 80, 7274, 7820, 8453, 8175 1710, 8167, 8034, 7604, 7785, 7500, 7451, 7540, 8184 35, 79, 23, 3 lata z góry, 10 O. A., 245 zł, 40 30-40, 53, 55, 45, I 17, 27, 54, 35, 13, 75, 38, 100* 50 88, 10-20, 3 pokoje, 00/9, 29, 1132, 1500, 1225, 1426, 1327, 1131, 1271, 1887, 200, 257 B., 999, 301, 105 Z. M., 216, 180, 130, 306, 892, 501, 123, 177, 501, 149, 200, 232, 250.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niżejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Napisowy wiersz tusty 20 groszy, kazde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = kazde stanowi 1 słowo.

Teatr Popularny

w ogrodzie Patzera Repertuar: Sobota 8 5. 21. Głośna nowość! **Proboszcz wśród bogaczy**, sztuka w 5 aktach A. de Lorde'a i P. Chain'e'a. Niedziela, 9. 5. 26 po południu godz 4. **Przy sięga Kościuszki na Rynek w Krażowie** oraz **Wielki Festyn Ludowy**. Wieczorem o godz. 8 **Proboszcz wśród bogaczy**, sztuka w 5 aktach A. de Lorde'a i P. Chain'e'a.

Przyjmuję

zlecenia na prace siodlar-sko-tapicerskie, oraz wszelką reperację galanterji skórzanej, przeróbka materacy i t. d. po cenach niskich. Drodz, przy pl. Piastowski, ul. Matajki nr. 10. (F. 1280)

Fotografie

zwykle i artystyczne poleca po cenach konkurencyjnych „Wiol” Sienkiewicza 44. (F. 1277)

SPRZEDAŻE

Folwark

300 mórg 50 000 zł., wpłaty 30.000 zł., 117 mórg 15.000 zł., połowę wpłaty, 130 mórg kujawskiej ziemi 300.000 zł., 100.000 wpłaty, poleńnice, wile, młyny poleca Nowakowski, Kaszubska 34. (F. 1278)

60 mórg

pszennej ziemi z żywym i martwym inwentarzem za 8.000 zł na sprzedaż. Górdm Gdańska 60. (F. 1233)

Dom

3 składy, 5 mieszkań, na sprzedaż. Koronowo Kościuszki 3. (11225)

Skład kolonialny

z urządzeniem, towarami i 4 pok. mieszkaniem i meblami, z powodu wyjazdu natychmiast na sprzedaż Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Okazja 4560”. (11244)

Dom

dwupiętrowy prawie nowy z ogrodem, wolne mieszkanie okazynie i tanio sprzedam. Wiadom Gdańska 160. Skład papieru. F-1282

Młyn

motorowy, automaty-czny, najnowszej konstrukcji, mieszkalny dom 6 pok., wszystkie maszyny w najlepszym stanie, przemiał 250 cent Z powodu zmian rodzinnych, korzystnie do nabycia. Zgł. do Dzien. Bydgoskiego pod „Złota okazja”. (11239)

Interes

delikatessów przy ulicy Gdańskiej z mieszkaniem zaraz do odstąpienia. Oś obiecująca potrzeba 15-18 tys. zł. Of. pod „K. 101” do Dzien. Bydg. (11272)

Maszyna

do kół „Universal”, niemiecki fabrykat, z wszystkimi częściami, z powodu zwinięcia fabryki powozów jest tanio na sprzedaż. Żłbrecht, Dr. Em. War-mińskiego 10. F-1273

Lustro

bieliźniarskie, stoły i t. p. sprzedam. Szwederowo, Ieliczka 5, A. Stencel. (11287)

Bufet i kredens

tanio na sprzedaż. Warszawska 13. (11238)

1 kuchenny stół

2 krzesła i małą szafkę (używane) sprzedaż tanio Tomczyk, Nakielska 22. (11283)

Jadalnia

i pokój mieszkalny do brze w utrzymaniu tanio na sprzedaż. Bydgoszcz-Szretery, Promenada 44 podwórze. (F-1257)

Pianino

krzyżowe, czarne, na sprzedaż. Wojskowi, ul. Jackowskiego 20. (11230)

Wózek ręczny

cztero-kołowy, 1 karę mu-larską lub ogrodniczą sprzedaż bardzo tanio. Czerwiński, Leszczyńskie go 37. 11274

Na sprzedaż

bufet, kredens dębowy, szafonierki, stoły rozsuwane i inne, łóżka z materacami, biurko, wózki sportowe, dobra centry-fuga, skrzypce artystyczne i różne inne rzeczy; przyjmuję wszelkie rzeczy w komis, kupuję także. Skład komisowy, Chrobrego 12. (F. 1283)

Stopy

do płotu tanio do nabycia. Zgł. Hotel Boston, Dworcowa 7a. (F. 1271)

Rower

prawie nowy z wolnym biegiem sprzedam Kiel-piński, Grunwaldzka nr. 109. (11.82)

Brenk

jednokonna, elegancka na sprzedaż. Dworcowa 90, podwórze prawo. F-1268

Skrzynie

bardzo tanio na sprzedaż. Biuro. Aleje Mac-kewicza nr. 2/3. (11248)

Łóżeczko

dziecięce tanio na sprzedaż. Lubelska 14. (11267)

Wózek

koszykowy na sprzedaż. Tucziński, Chełmińska 2. (11262)

KUPNA

Kupię

kasę National, wagę apteczną i lampy na akumulatory. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Kasa”. (F. 1256)

Kozły

do fornirowania (Vornierbücke) kupię natychmiast za gotówkę. Jan Szczepański, Bydgoszcz, ul. Podwale 17 (11253)

Butelki

1/1-1/4-1/2 ltr. także odwina reńskiego kupię Handel Butelek. Fr. To-polski, Chwyłowo 14. (11263)

LEKIE

Kurs haftowania.

Przyjmuję się jeszcze pacienki na kurs ręcznych robót Zgł. Marja Ligarzewska, Wełniany Rynek 14 skład, Sw. Trójcy 27, tylko I piętro (11249)

POSAZY

Podróżujących

z Lranży żelaznej poszu-ki. Znaczek dołączyć. Of. pod „Podróżujących” do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2. (F. 1250)

Poszukuje

kilku demokrażnych. Zarobek dzienny 15-20 zł; potrzebna gotówka 20-30 zł. Na odpowiedź znaczek dołączyć M. Mazurek, Chrobrego 13. (11239)

Gospodyn

zarazem spółniczka natychmiast potrzebna do kawiarni-cukierni w powiatowym mieście. Oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Cukiernia 1254” (F. 1267)

Ułtjce

do hotelu i restauracji potrzebny zaraz. Hotel poston. F-1206

Pomocnik

krawiecki może się zg'o-sić Sw. Trójcy 12c, Podemski. (11260)

DZIERŻAWY

Poszukuje

składu kolonialnego lub odpowiedniego lokalu w ruchliwym miejscu celem dzierżawy. Oferty pod „Poszukuje” do Dz. Bydg (11233)

Młyn

parowy, przemiał 150 ctr. na dobę, do wydzierżawienia. Pomorska nr. 42, III. ptr lewo (F. 1278)

MIESZKANIA

Bezdzieln

małżeństwo poszukuje 2 pokoje i kuchnię za roczną dzierżawą ewtl remont lub pożyczkę Zgł. pod „F. 444” do Dz. Bydg (11216)

Mieszkanie

2-4 pokoje z kuchnią poszukuje zaraz lub później na dogodnych warunkach. Of. do filji Dz. Bydg. pod „Zaraz 23”. F. 1248

5-pokojowe

mieszkanie oddam natychmiast za zwrot kosztów remontu. Oferty do filji Dzien. Bydg. ul. Dworcowa 2 pod „Wyjazd” 11278

POKOJE

Pokój

dobry mebl, słoneczny, frontowy, dla soti-nego pana od 15 do wynajęcia Ul. Hermanna Frankego nr. 2, II p (11221)

Piękny

słoneczny pokój do wynajęcia. Paderewskie go 7, II p lewo F-1258

Pokój

mebl. za 18 zł mie-sięcznie do wynajęcia. Plac Poznański 14 II. 11232

Pokój

umeblowany do wynajęcia od 15. 5. (gaz, elektryczność, łazienka, ul. Libelta nr. 10 III ptr. (F-1270)

Pokój

umeblowany z oddziel-nym wejściem do wynajęcia Pomorska 58, II p. lewo. (F. 1233)

Pokój

umeblowany z utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Szymańska, ul. Cieszkowskiego 17, II p. (F-1255)

Poszukuje

pokoju z osobnym wejściem z użytkiem kuchni Oferty do Dzien. Bydg. pod „2050”. 11277

Pokój

umebl. do wynajęcia. Podwale 5 II ptr 11.31

Pokoje

umeblowane, gaz-kuchnia Podgórze 9, blisko Zbożowego Rynku. (11232)

Pokój

z obiadem dla 2 panów do wynajęcia Świętojańska 20 part. F-1263

Pokój

frontowy ładnie umeblowany z użytkiem pianina wynajmę, Włodowa II ptr lewo 11246

ROZMOWY

1000 złotych

wypożyczyć za trzy na-talne pisy w miejscu lub dozwyc w miejscu. Słoneczne of. pod „Ener-giczny 66” do Dzien. Bydg. (11254)

1000-5000 zł.

wypożyczyć pod zastaw lub na weksel, częściowo albo też w całości. Tytułowa pisma nie oferty będą uwzględnione. Zgł do Dzien. Bydg. pod „1200” (11231)

W swótniku

do składu obuwia cichego lub czynnego może być także niewiasta, potrzeba 3-5000 zł. Zgł. do filji Dzien. Bydg. Dworcowa 2 pod „Wspólnik” F-1284

W piątek, dnia 7. V. 1926 r. o godz. 1-ej w nocy zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek

ś. p. Michał Czajkowski

emerytowany pułkownik

w 70 roku życia, o czym donosi w głębokim smutku pograżona

Zona z dziećmi i Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 10-go maja o godz. 11-tej przed południem z kaplicy starego cmentarza przy ulicy Św. Trójcy. 11298

W czwartek, dnia 6 b. m. rozstała się z tym światem, opatrzona Sakramentami św po krótkich cierpieniach śp. 11226

Walerja Kłobuchowska

przeżywszy lat 18, o czym donosi ciężko strapieni Rodzice i rodzeństwo.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 9 bm. o godz. 5 po poł. z domu żałoby w Orzanowie.

Przetarg przymusowy.

Dnia 11. V. 1926 r. o godzinie 11 przed południem sprzedawane będą najwięcej dajacem za natychmiastową zapłatą gotówką w majątku Przydwórz, pow. Wąbrzeźno stacja kolejowa Wąbrzeźno 11271

500 owiec

Głównicewski, kom. sądowy — Wąbrzeźno

Przetarg ofertowy.

Magistrat miasta Bydgoszczy zamierza wydać w drodze przetargu publicznego wykonanie budowy

1. 9 domów bliźniaczych małomieszkańczych przy ul. Płockiej na Bielawkach
2. 10 domów jak wyżej, na majątności Ludwikowo (Jachcice)
3. 10 domów jak wyżej, na majątności Biedaczkowo (przy Lotnisku).

Słabe kosztorysy otrzymać można w Urzędzie Budownictwa Namiennego przy ul. Jana Kazimierza 3, I p. za opłatą 2 zł. w godzinach urzędowych od 8-mej do 3-ciej. Tamże udzielać się będzie potrzebnych wyjaśnień oraz włożyć się rysunki do wglądu.

Oferty należy złożyć w zamkniętych kopertach o dpowiednim napisem do piątku, dnia 14 maja br. godz. 10-tej przed południem w wyżej podanym Urzędzie. O tej samej godzinie nastąpi otwarcie ofert.

Magistrat zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru. 11273

Bydgoszcz, dnia 8 maja 1926 r.

(—) Inż. arch. Raczkowski
Miejski radca budowlany.

Przymusowa sprzedaż.

Dnia 11 maja br. o godzinie 3 po poł. będę sprzedawał przy ul. Jagiellońskiej 29 we firmie „Faza“ za gotówkę najwięcej dajacemu następujące przedmioty, jak:

jedna towarke, maszyny kombinacyjna, rozmaite zabawki dziecięce z drzewa, jak większe konie na bęgunach, małe koniki, wózki, beczutki, kolebki, samochody i t. p.

Natomiast dnia 12 maja br. o godz. 3 po południu przy ul. Dworcowej w firmie Hartwiga będę sprzedawał również zabawki dziecięce drewniane jak:

12 klatek, większych koników na bęgunach i wózkowe, 27 skrzyń rozmaitych zabawek.

11276 Romanowski, komornik sąd. z polecenia.

Najwykwintniejszą 10775

garderobe męska i damska

wykonuje pierwszorzędnie firma

J. Drzycimski

Bydgoszcz,
Plac Wolności 2, I. ptr. Telefon 166.

Wielki wybór materiałów zawsze na składzie.

Podarki

do Komunii św.

Zegarki Różańce 11209
Branzoletki Medaliki
Pierścionki Torebki i t. d.

w złocie, srebrze i alpace znane z doborowego gustu, kupuje się tylko w magazynie jubilersko-złotniczym

H. & M. Garczyńskie, Bydgoszcz

Plac Teatralny 4, naprzeciw Teatru Miejskiego
Ceny najniższe. Wybór najwlebszy.

Kursy Kierowców Samochodowych.

Nowy kurs na kierowców samochodowych:

a) zawodowy b) gentelmeński dla pań i panów

rozpoczyna się dnia 12 maja 1926 r.
Zapisy codziennie. Koszta kursu 150,— zł.

Wpłaty na dogodnych warunkach.

W. Siechocki, Bydgoszcz, Nad Portem 2. Telefon 1019.

Dyrektor: Dypl. Inż. St. Odrzywolski. 11257



Parę koni

niedrogich roboczych kupię. 11120

Przyłubski,
ul. Sowińskiego nr. 15
narożnik Helmańskiego
Telef. 13-5.

Najtańsze źródło zakupu

Materiały wełniane na ubrania, palta, kostjumy i suknie. Materiały 11226
bawełniane, białe bieleżniane pościelowe, kolorowe, muśliny, batysty, fartuchowe, inletry i t. d., i t. d. Bielizna damska, męska i dla dzieci biała i trykotowa, firany, podszewki i t. d., i t. d.

Konfekcja męska

gotowe ubrania granatowe, czarne, kolorowe, gabardynowe, sportowe, surdutowe, wizytowe, spodnie i palta włosenne.

W oddziale miarowym

wykonujemy podług najnowszych modeli: Ubrania sportowe, granatowe, wizytowe, kolorowe w najnowszych deseniach, surdutowe, smokingi, fraki, palta i raglany (w nagłych wypadkach w 2 dniach)

Konfekcja damska

Wielki wybór
palt włosennych
na składzie.

Podług najnowszych modeli wykonujemy bardzo tanio i dobrze ewentl. w 2 dniach kostjumy i palta.

Ed. Schoen i S-ka

Telefon nr. 768-187 Bydgoszcz Stary Rynek nr. 7

Państwowe Nadleśnictwo Żołędowo

p. Maksymilianowo

sprzedawane będzie przez licytację we wtorek dnia 18 maja 1925 r. o godz. 9 począwszy na salce pana Mikulskiego w Żołędowie większą ilość

szczap, wałków i gał.

II/II klasy opał z le nictwa Jagodowa, Zdroji i Strzelec, drzewo z wyrębu tegorocznego. Handlarze drzewni zostaną do przetargu dopuszczeni. Drzewo znajduje się O,ã do 4 km. od stacji kolejowej. 11228

Obwieszczenie.

Osieliłam się w Nakle, przy ul. Dąbrowskiego nr. 154 i otwieram z dniem 1 lipca 1926 r.

Akademję Kroju

kursa szycia i stroju. Pensionat jest na miejscu Długoletnia praktyka Paryska zapewnia interesantom gruntowne zapoznanie się z krojem akademickim. Po złożeniu egzaminu wydaje się dyplomy na mistrzynię. 11249

Zofia Kamińska

dypłomowana mistrzyni Akademji Paryskiej.

! Elegancko i tanio !

można się ubrać w pierwszorzędnej pracowni

okryć damskich

dypł. mistrza krawieckiego

S. Sromulki

w BYDGOSZCZY, ulica Kościelna Nr. 10.

Ostatnie mody paryskie i wiedeńskie.

Wykonanie solidne z własnych i powierzonych materiałów. 11256

Poszukuję do z klatki rzeźnickiego 11163

szprzedawaczka

tylko fachowo wykształcona. Zgłoszenia przyjmuję

Ludwik Rohloff,

Toruń, Różana nr 3

Dla większego przedsiębiorstwa może się zgłosić

samodzielna ksiązkowa

zaraz lub od 15 bm. z podaniem pensji przy wolnem utrzymaniu i z dołączeniem fotografii. Zgłoszenia do ekspedycji Dziennika Bydgoskiego pod „11154“. 11174

Kierownik biura

rutynowany potrzebny zaraz lub od 1-go lipca 1926 r.

Bydgoszcz, Plac Wołności nr. 1.

WAWROWSKI, adwokat i notariusz. 1179

KINO NOWOŚCI

Mostowa nr. 2. Tel. 385.
Pocz. o godz. 6,45 i 8,50
Niedziela o g. 3,20 popoł.
Ceny zwyczajne.

! W sobotę ostatni dzień !
(nieodwołalnie)

„TANCERZ MOJEJ ŻONY“

Marja Corda, Willi Fritsch
W. M. Varkonyi.

W niedzielę PREMIERA Arcydzieła filmowego z uroczą

Corinne Griffith

11238) Dramat całość 10 aktów.

„JAZZ BAND“

Bogata wystawa, nadzwyczajna gra, ostatnia technika.